

Prezes Rady Ministrów PRL przyjął radzieckiego ministra budowy maszyn

11 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce ministra budowy maszyn dla przemysłu lekkiego, spożywczego i artykułów powszechnego użytku ZSRR — Iwana Pudkowa. W czasie spotkania, w którym wziął udział minister przemysłu maszynowego, Aleksander Kopeć, omówiono m.in. ważniejsze problemy związane z dalszym rozszerzeniem współpracy przemysłowej i naukowo-technicznej między resortami gospodarczymi Polski i ZSRR. Obecny był ambasador ZSRR w Polsce — Stanisław Piłotowicz.

Przywódcy NRD zwiedzili polską ekspozycję na Targach Lipskich

LIPSK. Korespondent PAP, Julian Mikołajczak pisze: w niedzielę otwarto kolejne wiosenne Targi Lipskie. W tej tradycyjnej imprezie handlowej, służącej nawiązywaniu i poszerzaniu kontaktów handlowych między krajami całego świata, bierze udział 9 tys. wystawców z ponad 60 państw.

W uroczystości otwarcia targów wzięli udział członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z Erichem Honeckerem i Willem Stophem. Podczas zwiedzania pawilonów targowych zapoznali się oni z ekspozycjami polskiego przemysłu obrabiarkowego na stoisku Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Metalexport”. Erich Honecker, którego powitał ambasador PRL w NRD Jerzy Gawrysiak, wraz z towarzyszącymi mu osobistościami zainteresowali się szczególnie numerycznie sterowaną ciężką obrabiarką karuzelową, produkowaną „Rafamet”, do obróbki kół dla pociągów, kotłowni i kolektoriów, oraz automatyczną prasą hydrauliczną „PAN 100” do wytłaczania elementów i części, produkcyjną warszawskiego „Hydromatu”. Goście pozytywnie ocenili zaprezentowane na stoisku ekspozycje świadczące o stałym wzroście osiągnięć naszego przemysłu w zakresie produkcji ciężkich maszyn obróbkowych.

Polska, podobnie jak w latach ubiegłych, jest jednym z największych zagranicznych wystawców, prezentując — na powierzchni ok. 800 m kw. — ofertę 40 przedsiębiorstw handlowych, przedstawiających maszyny, urządzenia i wyroby kilkuset polskich zakładów produkcyjnych.

13-17 bm. w Poznaniu handlowa „Wiosna 78”

W halach Międzynarodowych Targów Poznańskich dobiegła końca przygotowania do wiosennych giełd. Podczas pięciu dni „Wiosny 78” (13-17 bm.) handlowcy kontraktowali będą głównie artykuły rynkowe na drugie półrocze br. Ekspozycja producentów jest już w zasadzie gotowa; umożliwi to członkom specjalnych komisji wyeliminowanie ze stoisk towarów zjeżdżających lub nieprzeznaczonych do seryjnej produkcji. Giełdy mają mieć charakter konkretnych ofert, a nie efektywnej wystawy. Z nabogostą ofertą wystąpią na giełdzie takie branże jak: odzież, dziewiarstwo, obuwanie, chemia gospodarcza i artykuły gospodarskie domowego. Nowe, atrakcyjne artykuły, wytwarzane dotąd w nieznacznych ilościach, będą eksponowane osobno, a ich prezentacja służyć ma jako forma sondażu rynku. Zostanie również zorganizowana tradycyjna wystawa pod hasłem „Handel szuka producenta”.

Wojska etiopskie dotarły do granicy somalijskiej

LONDYN. Radio Addis Abeba poinformowało, że wojska etiopskie zajęły miasto Bio Kababa położone 15 km od granicy z Somalią. Wojska etiopskie zajęły również trzy inne miasta, m.in. położoną na północ od Bio Kababy Alshu, przez którą przechodzi linia kolejowa Addis Abeba — Dżibuti.

(Szersza informacja — str. 6)

Wybory parlamentarne we Francji

PARYŻ. W atmosferze spokoju i bez szczególnych emocji — jak pisze AFP — przebiega pierwsza tura wyborów parlamentarnych we Francji, do Zgromadzenia Narodowego, organizowanych co 5 lat. Tym razem chodzi o to, czy społeczeństwo francuskie udzieli mandatu rządzącej obecnie koalicji partii z obowozu przynależności, czy też przeważą użyska opozycja lewicowa. Lokale wyborcze w całym kraju zostały otwarte w godzinach od 7.00 do 8.00 rano. Do południa oddało swe głosy ponad 35 proc. wyborców, tj. o 8 proc. więcej niż w tym samym czasie w wyborach z 1973 r.

Załoga zespołu „Salut-6” — „Sojuz-27” realizuje program lotu kosmicznego

MOSKWA. Korespondent PAP, Władysław Knyceł pisze: trwa lot kosmicznego zespołu naukowo-badawczego „Salut-6” — „Sojuz-27”. Niedziela była 93 rokowym dniem Jurija Romanienki i Georgija Greckiego na pokładzie zespołu. Po przeprowadzeniu kontroli systemów pokładowych, porannej toalecie i śniadaniu kosmonauci zrealizowali zaplanowane operacje w zakresie obsługi stacji.

Zgodnie z programem badań bogactw naturalnych, J. Romanienko i G. Grecko prowadzili w niedzielę obserwacje i fotografowali różne części obszaru ZSRR.

W ciągu dnia kosmonauci zajmowali się również ćwiczeniami fizycznymi na kompleksowym symulatorze treningowym, a także z wykorzystaniem próżniowego skafandra „Czibis”, stwarzającego ujemne ciśnienie w dolnej części organizmu.

(Szersza informacja — str. 6)

Akeja komandosów palestyńskich w Izraelu

LONDYN, PARYŻ, KAIR, BEJRUT. Jak wynika z komunikatu opublikowanego przez palestyńską agencję informacyjną „WAFA”, w sobotę wieczorem na szosie w pobliżu Tel Awiwu doszło do zbrojnego starcia między oddziałem palestyńskiego ruchu oporu a jednostkami izraelskiego wojska i policji. W ogniu walki znalazł się autobus izraelski, który partyzanci wysadzili w powietrze po uprzednim zmuszeniu pasażerów do opuszczenia go.

Inne agencje donoszą natomiast, że partyzanci palestyńscy porwali drugi autobus z pasażerami. Ten również w czasie wymiany strzałów z oddziałami izraelskimi eksplodował i spłonął. W wyniku starcia ogółem 37 osób poniosło śmierć, a 82 zostały rannych. Rzecznik organizacji „El Fatah” oznajmił w niedzielę w Bejrucie, że operacja została przeprowadzona przez komandosów tego ugrupowania.

Premier Izraela, Menachem Begin zwołał nadzwyczajne posiedzenie rządu, w czasie którego poinformował, że w związku z powstałą sytuacją polecił przebywającemu w USA izraelskiemu ministrowi obrony Ezerowi Weizmanowi natychmiast powrócić do kraju. Oznajmił również, że powiadomił prezydenta USA, J. Cartera, iż nie będzie mógł wraz ze swoimi ministrami spraw zagranicznych w tym tygodniu — jak to było przewidziane — udać się z wizytą do Stanów Zjednoczonych.

Jak do tej pory brak oficjalnych reakcji rządów państw arabskich na ostatnie wydarzenia. Jedynie minister stanu Kuwejt, Abdal-Aziz Husajn oświadczył, że jest rzeczą „naturalną, iż palestyński ruch oporu przeprowadza operacje wojskowe na arabskich terytoriach okupowanych”.

Z prac Sekretariatu KW PZPR w Radomiu

Realizacja zadań gospodarczych w województwie Społeczny ruch amatorski

Informacja własna

(R) Realizacja zadań gospodarczych w minionych dwóch miesiącach oraz rozwój społeczno-gospodarskiego w województwie to tematy którymi 11 bm. zajmował się Sekretariat KW PZPR w Radomiu. Przewodniczył sekretarz KW PZPR Józef Tobiasz. W obradach uczestniczył wojewoda Roman Maćkowiak.

Zadania roku bieżącego zarówno w przemyśle, usługach, handlu, budownictwie jak i w rolnictwie są realizowane a nawet w wielu przypadkach przekraczane. Jest to efekt działań załóg robotniczych i kierownictw odpowiedzialnych na apel „Waltera”, „mnie też stać na więcej i lepiej” złożony na II Wojewódzkiej Konferencji PZPR.

Ale — jak stwierdzono — efekty mogłyby być większe i większy udział przemysłu woj. radomskiego w zaopatrzeniu rynku i realizacji planów eksportowych. Słabością i na to zwrócono uwagę, to niekorzystne relacje ekonomiczne. Przemysł radomski pracuje jeszcze za drogo a wzrost płac w minionych dwóch miesiącach znacznie przewyższył obowiązujące wskazówki.

Niepokoi słaby w tym roku start produkcji około 30 zakładów. Z tytułu niewykonania planów, niedobór w tych zakładach wynosi około 48 mln zł. Zaproszeni na posiedzenie Sekretariatu KW PZPR „dłużnicy”: zakłady „Modar”, WZSP i Zakłady Mleczarskie — tłumaczyli niepowodzenia produkcyjne trudnościami zaopatrzeniowymi, brakiem transportu, ograniczeniami dewizowymi na zakup sprzętu jak również niepowodzeniami w rolnictwie wskutek czego zmniejszyły się dostawy mleka. Niektóre z tych racji są zrozumiałe, ale — jak stwierdzono w dyskusji — zbędne jest wydawanie dewiz na zakup zagranicznych tynekarek

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

ŻYCIE W RADOMSKIE

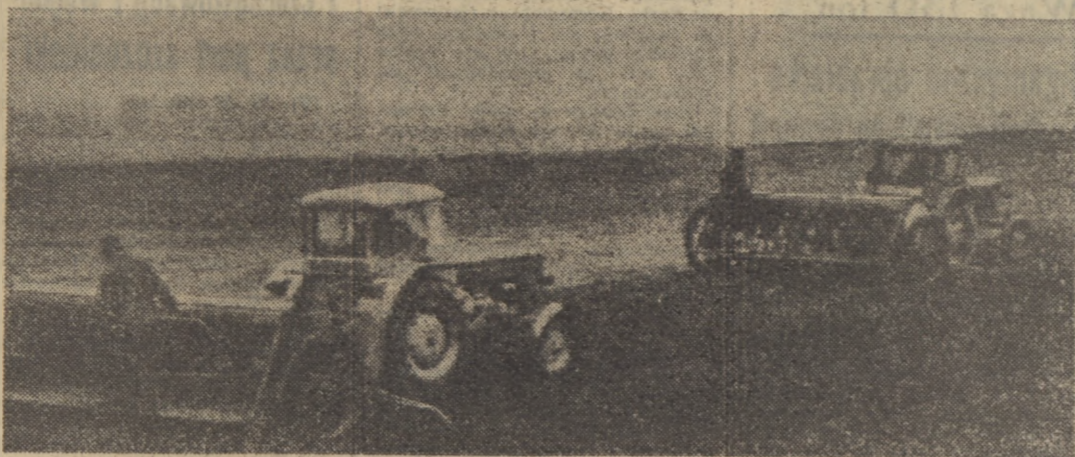
Życie Warszawskie

Pismo codzienne — istnieje od 1944 roku

NR 61 R

PONIEDZIAŁEK, 13 MARCA 1978 R.

CENA 1 ZŁ



(P) Na polach woj. szczecińskiego rozpoczęły się siewy zbóż jarych. Na zdjęciu: siew pazyńcy w Zakładzie Rolnym w Zabowie, należącym do Pryzkińskiego Kombinatu PGR.

Fot. CAF — Kwiatkowski

„Życie” w gminie

Wyższe kwalifikacje — lepsza gospodarka ziemi O sukcesie zadecydują ludzie

(P) Minęły pierwsze tygodnie 4-letniej kadencji nowo wybranych miejskich i gminnych rad narodowych. Wystarczająco to okres, by dokonać pierwszych konfrontacji założeń rozwojowych miast i gmin z wnioskami z kampanii wyborczej, by dokonać remanentu przeszłości i ustalić konkretne zadania swej działalności. Punktem wyjścia dla nowo wybranych terenowych organów władzy państwowej są wskazania II Krajowej Konferencji PZPR. Prawidłowa, systematyczna a nie okazjonalna realizacja tych wskazań — to pierwszy warunek sukcesu.

Jakie są plany rad narodowych na najbliższe miesiące? Jakże zamierzenia na dalszą przyszłość? W jaki

sposób nowo wybrane rady narodowe zamierzają realizować te plany? Z pytaniami tymi zwróciliśmy się

do podstawowych ogniw terenowej władzy państwowej, jakim są gminne rady narodowe. Mówią nam ich przewodniczący.

Zwłaszcza na typowo rolniczy charakter naszej gminy — mówi przewodniczący GRN w Stepienicy w woj. szczecińskim Janusz Płodziszewski — systematyczny rozwój gospodarki żywnościowej postawiliśmy w naszych zamierzeniach na plan pierwszy. W naszych zadaniach zakładających dość znaczny wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej, postawiliśmy na bliższe niż dotąd współdziałanie z samorządem wiejskim. Duże nadzieje pokładamy w planowanej melioracji części naszych gruntów. Chcemy mieć znacznie większy niż to było dotychczas wpływ na regulowanie stosunków wodnych na naszym terenie.

W naszych planach dużą wagę przywiązujemy do systematycznego podwyższania kwalifikacji ludzi zatrudnionych bezpośrednio w rolnictwie. Chcemy włączyć się do szeroko propagowanego w kraju systemu fachowych szkoleń zaocznych. Od niedawna działa także własne technikum rolnicze u nas, w Stepienicy. Dokonując remanentu wszystkich spraw, którym żyje społeczeństwo gminy.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Cztery dni pięknej muzyki Szymanowskiego

Zakopiański festiwal zakończony

Od naszego specjalnego wysłannika
ZDZISŁAWA SIERPIŃSKIEGO

(P) Koncertem oraz pokazem filmu TVP Katowice o Karolu Szymanowskim zakończył się w niedzielę wieczór „Dni Muzyki w Zakopanem”.

Był to festiwal ze wszelkich miar udany: plejada znakomitych wykonawców, orkiestry symfoniczne, śpiewacy, instrumentalści, prelekcje, odczyty — wszystko to wskazuje na bardzo różnorodny program...

I jeszcze jedno: tym razem ukazano również Karola Szymanowskiego z jeszcze innej strony, właśnie tej bardzo mało znanej, jaką pisał, organizator życia muzycznego w latach trzydziestych, pedagoga i rektora. A przecież jest to specjalny rozdział w życiu wielkiego kompozytora, a jego wizjonerskie artykuły ukazujące przyszłość muzyki i szkolnictwa muzycznego zasługują na szczególne uznanie i popularyzację.

Jeżeli mówimy już o różnorodności tematyce, to należy podkreślić ciekawy program jaki zaprezentowali Wanda Warska, Andrzej Kurylowicz i jego Formacja Muzyki Nowoczesnej wykonując „Śłopiewnie” oraz drugi koncert złożony z transkrypcji instrumentalnych, którego wykonawcami byli: Warszawski Zespół Puzonowy oraz Zespół Orientalny Czesława Kwiecińskiego.

Skończył się festiwal — ale nie zamilknie muzyka Karola Szymanowskiego w jego „Atmiej”: od kwietnia w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca odbywać się będą koncerty kameralne, tak jak ma to miejsce u Chopina w Żelazowej Woli, a za rok — znowu kolejno III Dni Muzyki Karola Szymanowskiego.

Co cieszy również — to stałe powiększanie się zbiorów i pamiątek po Szymanowskim w

„Atmiej”. Ich ilość przez dwa lata istnienia Muzeum wzrosła o ponad sto pozycji, a właśnie przed chwilą byłym świadkiem ich delegacja z Katowic przywiozła od Bolesława Szabelskiego, ucznia Szymanowskiego, kartę tytułową „Rapsodii Hiszpańskiej”, Ravela z autografem Karola Szymanowskiego.

Kto nie zaznał goryczy ni razu...

(P) Już po raz dziesiąty Redakcja „Głosu Pracy” zorganizowała konkurs-plebiscyt na najbardziej poczytną książkę roku. W konkurencji 1977 roku brało udział 30 tytułów, w tym 20 współczesnych autorów polskich i 10 tłumaczeń z literatury krajowej socjalistycznej. Pierwsze miejsce zdobyła znana żeglarka — Teresa Remiszewska z Gdańska za książkę pt. „Z goryczy soli moja radość”.

Jest to relacja z rejsu przez Atlantyk. Autorka startowała w regatach w 1972 roku i jako pierwsza Polka pokonała samotnie Atlantyk. Książka jest literackim debiutem Teresy.

Po raz pierwszy rozmawiam z Teresą nie o jej wyczynach żeglarskich, ale o sukcesie na niwie literackiej.

— Czy wybrałaś Twoją książkę z woli czytelników? — dla Ciebie zaszczytnie?

— W skali krajowej — tak. Wiedziałam, że książka cieszy się powodzeniem w Gdańsku, mówiły mi o tym bibliotekarki, a one mają swoją niezawodną miarę poczytności danego tytułu; jeśli po roku, dwóch, książka jest tak zniszczona, że trzeba ją wycofać z księgozbioru, można mówić o sukcesie czytelników. A tak było z moją książką. Nie przypuszczałam jednak, że zdobędę, jako debiutanta pierwsze miejsce w skali krajowej, tym bardziej, że konkurencja była silna.

— Na przykład?

— W konkursie startowali m. in. tacy autorzy jak Andrzej Braun, Bogdan Cieszek, Stanisław Lem, dziennikarze — Andrzej K. Wróblewski, Janusz Roszkowski, Krzysztof Kąkolowski i inni. Moja książka otrzymała 13 tysięcy głosów, trochę mniej „Powódź” B. Cieskiego i „Eksceleńcy” Jerzego Grzymkowskiego. Spośród tytułów autorów obcych pierwsze miejsce przypadło książce pt. „Młodość i cybernetyka” Susanny Georgijewskiej (ZSRR).

— Gratuluję znakomitych partnerów, myślisz, że tym większa jest Twoja radość?

— Przede wszystkim cieszy mnie, że był to wybór czytelników.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś 8 stron

SPORT

Ślusarski halowym mistrzem Europy

(A) W pierwszym dniu mistrzostw Europy w Mediolanie zdobył medal Władysław Ślusarski, który jako jedyny zaliczył wysokość 5,45. Władysław Kozakiewicz z wynikiem 5,40, uzyskanym w 3 próbie zajął dopiero 5. miejsce. Wyrzucił go trzy zawodnicy radzieccy: Trofimienko, Sergiejenko i Prochorenko, którzy zaliczyli także 5,40. W biegu kobiet na 60 m pł. Grażyna Rabszyn wywalczyła medal srebrny, ulegając mistrzyni olimpijskiej Johannii Klier. Świetnie spisała się najmłodsza w naszej ekipie Urszula Kielan, która zdobyła medal brązowy w skoku wzwyż wynikiem 183 cm.

W drugim dniu imprezy srebrne medale zdobyli Władysław Kozakiewicz w biegu (20,16 m) i Ryszard Podlas w biegu 400 m. Podlas ustanowił rekord Polski 49,55 sek.

W półkwalifikacjach na szerszej ekstraklasie padły w XIII

RFN i USA podejmują wspólną akcję w obronie dolara

BONN (PAP). RFN i Stany Zjednoczone podejmą w najbliższym czasie wspólne działania dla ratowania pozycji amerykańskiego dolara.

Decyzja w tej sprawie poprzedzona została serią żywych konsultacji między Departamentem Stanu USA a Ministerstwem Finansów RFN. Szczegóły zostaną ogłoszone oficjalnie 13 bm., jednocześnie w Bonn i Waszyngtonie.

Według opinii zachodniemieckich ekspertów dalsze podtrzymywanie pozycji dolara interwencyjnymi zakupami tej waluty przez bank zachodniemiecki nie jest rozwiązaniem możliwym do przyjęcia na dłuższą metę.

W piątek przed zamknięciem giełd w oczekiwaniu ogłoszenia wspólnej akcji USA i RFN, kurs dolara wzrósł do poziomu 2,08 DM. (P)



Tadeusz Ślusarski

kolejce spotkań następujące wyniki:

Lech Poznań — Stal Mielec 1:1 (0:0)

LKS Łódź — Arka Gdynia 2:0 (1:0)

Pogoń Szczecin — Ruch Chorzów 2:1 (2:0)

Odra Opole — Szombierki Bytom 1:0 (1:0)

Polonia Bytom — Legia Warszawa 1:1 (0:0)

Zagłębie Sosnowiec — Widzew Łódź 1:2 (0:1)

Śląsk Wrocław — Wisła Kraków 3:1 (1:0)

Górniki Zabrze — Zawisza Bydgoszcz 0:0

W tabeli nadal prowadzi Wisła (31 pkt.), ale na drugim miejscu awansował Śląsk z 29 pkt. Tyle samo punktów ma teraz i tabela Lech.

Antonieta Moser i Franz Klammer zwyciężyli w klasyfikacji zjazdowej alpejskiej Pucharu Świata.

Mistrznią świata w jeździe figuralnej na lodzie, które odbywały się w Ottawie, została Amelie Boché (NED). Srebrny medal zdobyła Linda Fratianne (USA) a brązowy Susanne Driano (Włochy).

Po dwóch dniach meczu tenisowego Europa — Ameryka Pół. wynik był remisowy 2:2. W kolejnej grze pojedynczej Wojciech Fibak przegrał z Victorrem Pecci (Paragwaj) 6:7 6:7. W grze podwójnej Wojciech Fibak i Anglik Mark Cox pokonali parę Pecci, Ivan Molina (Kolumbia) 6:7 6:7 6:3.

W drugim dniu mistrzostw Europy w tenisie stołowym, które od piątku rozgrywane są w Duisburgu, kontynuowano turnieje drużynowe. Polacy w swym pierwszym meczu przegrali w grupie „A” z drużyną Francji 2:5.

Hokeiści warszawskiego Legii wygrali pierwszy mecz o wejście do I ligi. Pokonali oni w sobotę na Torwarze KTH 7:1.

W niedzielę legioniści niespodziewanie ulegli hokeistom z Kryniemi 4:6.

Byłkiewiczna akcja na Bałtyku

Duński helikopter

z pomocą polskiemu rybakowi

(P) 11 bm. w godzinach wieczornych Stacja Ratownictwa Okrętowego w Świnoujściu zaalarmowana została o nagłej chorobie jednego z członków załogi statku szkolno-rybackiego „Admirał Arceiszewski”, znajdującego się obecnie na Bałtyku w pobliżu Bornholmu.

Natychmiast zorganizowano akcję ratowniczą — z Bornholmu wystartował z pomocą polskiemu rybakowi duński helikopter sanitarny, który zabrał go na swój pokład i następnie przewiózł do duńskiego szpitala. Tam chory otoczony został troskliwą opieką. Warto podkreślić, iż akcja ratownicza zorganizowana została nadzwyczaj sprawnie i szybko; od momentu zaalarmowania Stacji Ratownictwa Okrętowego w Świnoujściu o chorobę rybaka do zabrania go przez helikopter minęło zaledwie 25 minut.

(PAP)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMGW dzień w Warszawie będzie zachmurzenie na ogół umiarkowane temp. maks 8 st. (PAP)

KALENDARYJUM

● Poniedziałek jest 72 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 293 dni, w tym 244 dni robocze.

● Słońce weszło o godz. 5.56, a zajdzie o godz. 17.36. Wschód Księżyca godz. 7.54, zachód godz. 22.48. Poniedziałek będzie dłuższym od najkrótszego dnia w roku o 3 godziny i 57 minut.

● Imieniny obchodzą: Bożena i Krystyna.

(U. I.)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

Rezerwy wieprzowiny – do wzięcia

O GROMNY popyt na mięso i jego przetwory zmusza nas do szukania dróg zmierzających do maksymalnej intensyfikacji produkcji zwierzęcej i wykorzystania wszystkich, co mogłoby sytuację polepszyć. Szczególny nacisk kładziemy, oczywiście, na produkcję wieprzowiny.

Od początku lat siedemdziesiątych obserwujemy dynamiczny rozwój produkcji żywności wieprzowej w państwowych gospodarstwach rolnych. Postępujący wzrost pogłowia świń w tych gospodarstwach jest wynikiem wprowadzania na szeroką skalę przemysłowych metod wychowu zwierząt.

W wyniku kilkuletniej już działalności wielu ferm przemysłowych w naszym kraju obserwujemy, że pierwotnie przyjęte założenia technologiczno-ekonomiczne na pewnych odcinkach nie pokrywają się z

Prof. dr hab. JERZY KOTLIŃSKI,
mgr inż. PAWEŁ GAJEWCZYK
Instytut Hodowli i Technologii Produkcji
Zwierzęcej Akademii Rolniczej we Wrocławiu

praktyką. Mimo to, w konkretnych warunkach można zawsze wprowadzać własne innowacje, zmierzające do uzyskania zbliżonych wyników produkcyjnych, zawartych w technologiach ferm.

W ZASADZIE w roku gospodarczym 1976/1977 większość dużych ferm w kraju przekroczyła plany odstawy żywności wieprzowej w odniesieniu do założonych przyjętych przez Ministerstwo Rolnictwa.

Bardzo wyraźnie przekroczenie planu odstawy żywności wieprzowej uzyskano w ubiegłym roku gospodarczym w fermie Zalesie. Plan ten został przekroczony o 335 ton, co w porównaniu z fermami o tej samej technologii produkcji stawia ten obiekt na pierwszym miejscu (bez uwzględnienia fermy Kolbacz). Wydaje się, że wysoko przekroczony plan odstawy żywności z fermy Zalesie jest wynikiem dobrej organizacji pracy i współpracy służb zootechniczno-weterynaryjnych, a przede wszystkim troskliwości i dyscypliny ze strony bezpośredniej obsługi zwierząt.

Mówiąc o wykorzystaniu każdego kilograma żywności mamy na uwadze trafne rozwiązanie w postaci ubojni, która jest czynna od początku działalności fermy tj. od października 1973 roku. Praktyka wykazała, że dzięki ubojni procent strat świń na fermie sprowadza się do minimum, przez co ratuje się pokazną pulę mięsa oraz zmniejsza się zagrożenie epidemiologiczne na fermie.

Na temat zakładania rzeźni przy fermach przemysłowych (mamy tu na uwadze tylko ubojnię), do tej pory zdania są podzielone. Z reguły technologiczne ferm nie przewidywały i nadal nie przewidują ich budowy, jednak praktyka wykazała, że przy tak dużych koncentracjach zwierząt, szczególnie świń, rzędu kilku, kilkunastu a nawet kilkudziesięciu tysięcy na bardzo małych powierzchniach sprawa oczyszczania stada ze szkodliwych wybrakowanych, lub podejrzanych o cho-

roby, ma miejsce każdego dnia.

Zakłady mięsne w odniesieniu do zwierząt wybrakowanych stosują tzw. skup warunkowy. Gdyby założyć, że sukcesywnie z każdej fermy codziennie odbieraloby się zwierzęta wybrakowane do zakładów mięsnych, to wówczas ubojnie fermowe byłyby niepotrzebne. Jednak w praktyce okazało się, że trudności transportowe tych instytucji, jak również nieraz znaczne oddalenie ferm od zakładów mięsnych nie pozwalają na to, ażeby każdego dnia odbierano pewną ilość świń warunkowo. Zazwyczaj odstawa żywności z ferm do zakładów mięsnych odbywa się raz w tygodniu.

Niektórzy twierdzą, że ubojnia przy fermie może być nierentowna. W rzeczywistości tak nie jest, a na dowód tego posłużymy się wynikami ekonomicznymi, uzyskanymi w roku gospodarczym 1976/1977 z ubojni w fermie Zalesie. W wyniku ubojni z konieczności uzyskano 188 ton mięsa (z ok. 2,5 tys. sztuk świń, gdzie wcześniej prześlali warchlaki i tuszniki z 1 fazy tuczu). Zwykle ubity we własnej ubojni stanowił cenną pozycję w dochodach ferm. Suma 5,6 mln zł, którą uzyskano za sprzedane mięso od świń ubitych na miejscu, dowodzi że zainstalowanie ubojni na fermie z punktu widzenia ekonomicznego jest opłacalne.

W YDAJE się, że jest to tylko jeden aspekt przemawiający za działalnością ubojni przy fermach, drugi natomiast to ten, że koszty poniesione na pasze dla zwierząt ubitych z konieczności do chwili ich wybrakowania zostaje zredukowane, a w ten sposób dodatkowo pula mięsa wieprzowego trafia na rynek.

Spór o duży ferm, które uprzednio już wymieniono, tylko Zalesie i Rzeczycę posiadają własne ubojnie. Reszta ferm może tylko liczyć na każdorazową odstawę żywności, gdzie przy okazji oddaje się zwierzęta na ubój z konieczności i przeważnie z dużymi trudnościami.

Z kilkuletnich obserwacji na fermie w Zalesiu wynika, że do ubojni z konieczności każdego dnia trafia od kilku do kilkunastu sztuk świń o różnej wadze. Wśród nich poważną pozycję stanowią warchlaki o ciężarze o wiele mniejszym, aniżeli wymagany jest przy skupie trzody chlewnej (około 50 procent świń stanowią warchlaki). Z praktyki wiadomo, że duże zakłady mięsne, a do takich właśnie odstawia się żywicz z ferm, raczej niechętnie odbierają żywność nietylko.

Stosowanie ubojni z konieczności każdego dnia w fermach przemysłowych w odniesieniu do szkodliwych zwierząt wydaje się być celowe z wielu względów:

- fermy w tym wypadku są niezależne od zakładów mięsnych;
- ogranicza się straty paszy, które występują kiedy zwierzę padnie;
- fermy dadzą nadprodukcję pewnej puli mięsa, która dodatkowo trafi na rynek;

W przypadku mniejszych ferm o docelowej produkcji rzędu kilku lub kilkanaście tysięcy sztuk rzeżnych rocznie ich ubojnie mogą nie wypracowywać wielkich zysków, ale na pewno nie będą deficytowe.

Z roku na rok przybywa ferm przemysłowych i dlatego też problem ubojni z konieczności powinien być jak najszybciej rozwiązany, a jako przykład może być wzięta ferma Zalesie.

Obsada zwierząt w dużych fermach była w ubiegłym roku gospodarczym 1976/1977 rzędu 25–30 tys. sztuk. Samo Zalesie miało około 27,5 tys. świń i wypracowało z ubojni z konieczności aż 188 ton mięsa, co nie było ujęte w planie. Założymy, że każda z wyżej wymienionych ferm wypracuje w wyniku ubojni z konieczności tylko po 150 ton wieprzowiny rocznie, to łącznie w skali roku uzyskamy z tych ferm dodatkowo 1500 ton wieprzowiny, co stanowi roczną produkcję jednej średniej fermy, o docelowej produkcji 12 tys. sztuk rzeżnych.

Warto wykorzystać te rezerwy mięsa, którego za dużo jeszcze, jak wiadomo, nie mamy.



Nowa szkoła na Ursynowie

Fot. Zdzisław Kwilecki

Nowe a już przestarzałe

SZKOŁY NA WYROST

HALINA ZIELIŃSKA

MOWI się fachowo, że „życie moralne budynku nie powinno wyprzedzać życia materialnego”. W tłumaczeniu na język potoczny, oznacza to, że budynek, który ma żyć 50–100 lat powinien dobrze służyć użytkownikowi zanim się rozleci. W porównaniu z liczącymi kilka wieków, kilkudziesięcioletni budynek nie jest stary, a przecież po kilku latach bywa już przestarzały.

Oglądając przez mnie niedawno szkołę, powstała zaledwie pięć lat temu, „Nowoczesna” — zdziwił się jej dyrektor — proszę pani, ona od pięciu lat jest przestarzała. Szkoła niezmier, o próż wyjątkowo przeznaczenia, od innych się nie różni, jest ładna, podobna do budowanych kilkanaście lat temu: korytarze, z których wchodzi się do klas, gabinet dyrektora obok świetlicy, w której bez przerwy hałasują dzieci. Pokój nauczycielski znajduje się wewnątrz, więc jeżeli dyrektor chce się zobaczyć z gronem pedagogicznym musi przewodzić całą klatkę schodową. Brak podziału na sektory jest, niestety, dość często spotykanym, ale nie jedynym błędem.

Nauczyciele skarżą się, że w niedawno budowanych szkołach, nie mogą stosować programów dydaktycznych zgodnie z wymogami nowoczesnej pedagogiki, ponieważ architektura obiektów na to nie pozwala. Czasem lepiej się im pracuje w starzych, przedwojennych niż tych najnowszych.

Projektowanie szkoły jest dla architekta zadaniem nielatwym. Przede wszystkim wnętrza szkoły powinny być tak pomysłowe, żeby bez konieczności przebudowy, łatwo dawało się przystosować do zmieniających się potrzeb.

Co kilkanaście lat modyfikuje się programy nauczania. W okresie powojennym zmieniano je już kilka razy, w przyszłym roku rozpoczyna się następna reforma, a dziesięć lat nie jest na pewno ostatecznym kształtem edukacji. Doskonali się także systemy pracy z uczniami. Choć prowadzenie lekcji z dziećmi śledzącymi w ławkach, których nie mogą opuścić aż do przerwy, już dawno zostało uznane za przestarzałe, w wielu szkołach trudno jest go zmienić. Architektura budynków — jednostronne oświetlenie klas i ich kształt nie pozwala stosować innych metod.

Fot. Zbigniew Furman

Coraz nowocześniejsze są także pomoce naukowe. Kilkanaście lat temu odbiór radiowy w każdej klasie i słuchanie na lekcyjnych programach radiowych było niebywałą atrakcją. Teraz telewizor jest sprzętem nie wybudującym w szkole większych emocji, podobnie — adaper i magnetofon. Być może zamknęły systemy telewizyjne, metody audiowizualne i laboratoria nie są aż tak odległą przeszłością, jak w tej chwili myślimy. A zatem architekt musi traktować nie jako wytwór wyobraźni, ale realia, z którymi już w projekcie trzeba się liczyć.

Program otwarty

Zmienia się zaś nie tylko proces nauczania. Szkoła przybiera formę, nakładamy na nią nowe obowiązki. Dzieci spędzają w niej coraz więcej godzin, a ze stwierdzenia, że ich czas jest równie cenny jak dorosłych, wynikają konsekwencje nie tylko dla nauczycieli, ale i architektów. „Szkoła przedłużonego dnia” nie może być jedynie przechodnią — musi spełniać zarówno funkcje opiekuńcze, jak wychowawcze, uczyć dzieci samodzielności i życia w grupie. Powinna ogarnąć więc tak zaprogramowaną, żeby pozostanie po lekcjach nie było, jak za moich czasów katorży, żeby dzieci dobrze i swobodnie się w niej czuły. Projektanci powinni wziąć pod uwagę także sprawy czystości i higieny — choćby wielkość kuchni i stołówek, która będzie wydawała większą liczbę posiłków.

Są to sprawy, których katalog projektów typowych Ministerstwa Oświaty i Wychowania nie uwzględnia, choć mówi się o nich od dawna. Podobnie nie nowa koncepcja szkoły środowiskowej. Przy jakiejś okazji, w oficjalnej wypowiedzi usłyszałam stwierdzenie: „Każda szkoła musi być środowiskowa”. Ale takie powiedzenie niczego przecież nie rozwiązuje. Nie oszukujmy się, jeżeli nie będzie się w niej działać co atrakcyjnego, nie będzie odpowiednich pomieszczeń i urządzeń, to szkoła „środowiskowa” będzie tylko z mianowaniem. Jeżeli zajęcia, jak często się zdarza, trwają przez dwadzieścia godzin — od 8 do 20 — nie wyobrażam sobie, jakie dodatkowe funkcje może jeszcze budynek spełniać.

Mówi się, że program budynku szkolnego (tym razem w sensie jego architektury) powinien być otwarty. Rozwiązania są różne, mniej i bardziej udane. W Kanadzie np., w jednej ze szkół zrezygnowano z podziału wnę-

trza na sale lekcyjne, zastawiając jedynie duże przestrzenie. Eksperyment ten nie wypalił, bo dzieci na ogół nie chciały w dużych pomieszczeniach — same więc za pomocą parawanów i stelaży zaczęły sobie wydzielać kątelki. W Danii i Szwecji w wielu szkołach duże sale dzieli się przesuwanymi ścianami na mniejsze. Podobny system zastosował projektant jednej z niewielu interesujących, z punktu widzenia rozwiązań architektonicznych, szkół na Ursynowie. Kłasy można w niej łączyć ze sobą, a także z korytarzami stosownie do potrzeb nauczycieli. Jest to bardzo przydatne także w świetlicy, gdzie można zarówno prowadzić zajęcia z kilkoma małymi grupami, jak i organizować wspólną zabawę. Nie są to oczywiście rozwiązania ostateczne, lecz próby elastycznego przystosowywania wnętrza szkoły do zmieniających się potrzeb wszystkich — nie tylko uczniów — użytkowników.

Ideal — projekt indywidualny

Jak powiedział mi w departamencie inwestycji Ministerstwa Oświaty i Wychowania katalog projektów typowych zmieniający się, który zmienia się technologia budowania, albo programy nauczania — średnio co pięć lat. O ile pierwsze jest rozumiałe, o tyle drugie nasuwa niepokojące refleksje, gdyż może to oznaczać, że szkoły starzeją się również szybko jak katalog. Ministerstwo Oświaty mając do wyboru „wielej a gorzej” i „mniej a lepiej” wybiera pierwszą alternatywę. Z jednej strony trudno jest temu się dziwić. Szkół jest ciągle za mało, więc jak najszybciej trzeba je budować. Z drugiej zaś — jest to zamknięty krąg: budynki obecnie powstające są kilka lub kilkanaście lat będą niefunkcjonalne, więc albo trzeba będzie budować nowe, albo modernizować je nakładem dużych kosztów.

Czy wyjdzie z sytuacji byłoby więc projektowanie indywidualne? Z punktu widzenia architektury i estetyki byłoby to idealne, na który jednak w skali kraju nas jeszcze nie stać — i ze względu na czas, koszty i wykonawstwo.

Pięć lat temu na seminarium poświęconym projektowaniu zespołów oświatowych w osiedlach, w jednym z referatów stwierdzono: „Osiągnięcie postępu w architekturze szkolnej możliwe jest jedynie drogą konkursów problemowych, obejmujących konkretyzując programy funkcjonalnych oraz rozwiązań architektonicznych. Konkurs problemowy „Szkoła 2000” przyniósł duży interesujący rozwój, który jednak przez ewentualnego inwestora zostały ocenione jako fantazje architektów i nie wiadomo jak sprawdziłyby się w praktyce. I w dziedzinie tego nigdy nie będziemy, bo ani jeden z projektów nie został zrealizowany.

Szkoła na Ursynowie, wyrażnie odbiegająca od bardzo niskiego przedzielnego poziomu, została potraktowana jako eksperyment. Nie wdając się w rozwiązania, czy jest to propozycja udana, można jednak wywnioskować pierwsze wnioski z jej funkcjonowania, które powinny być chyba uwzględnione przy projektowaniu obiektów typowych. I dlatego powinniśmy poznać sobie od czasu do czasu na kosztowne nawet doświadczenia, które mogłyby być wykorzystane przy opracowaniu dobrego katalogu typowych projektów. Inaczej architektura szkolna nie będzie nawet stała w miejscu — będzie się po prostu cofała.

Powinno się także zmienić zasady finansowania budownictwa szkolnego. Trudno wyimagować od resortu oświaty, by w ramach niewysokich, a ściślej przestrzeczanych limitów, fundował szkoły — centra kulturalno-rekreacyjne. Do zbudowania już powstawały jest postulat przedsięwzięcia instytucji odpowiedzialnych za organizowanie życia osiedla, że wymienienie tylko CZSMB, GKKFIT, TKKF. Współdziałania, które powinno obejmować i sprawy inwestowania. Gdyby kilka instytucji sięgnęło do kieszeni, szkoły przyszłości — ośrodki życia osiedla nie byłyby jedynie wytworem wyobraźni architektów.



Fot. Zbigniew Furman

KOLEGIUM

KRZYSZTOF GORSKI
MIROSLAW MACHNACKI

Prowadzone przez nasz Dział Łączności z Czytelnikami „rozmowy radomskie”, przyniosły wyjaśnienie niejednej sprawy. Na ostatnim spotkaniu w redakcji „Życia Radomskiego” czytelnicy zgłaszali sprawy dewastacji zabytkowego budynku pokolegiowego znajdującego się w Radomiu przy ul. Wąlowej. Obiekt odwiedziłyśmy jeszcze tego samego dnia. Na dziedziniec dotarliśmy bez przeszkód. Wszędzie nieład, brud, powybijane szyby, porozrzucany sprzęt. W pomieszczeniach, do których można zajrzeć poprzez okna z wybitymi szybami, widać jakieś rzeźby. Nic tu nie jest zabezpieczone. Niskim oknem, tuż przy ziemi docierały do piwnicy, w których przedmiotów miejscowych wisi mśmiste tabliczki z numerami. To zapewne pozostałości po szperających tu kiedyś archeologach.

Jest tu niemal wszystko: szkolne drabinki, ławki, wiszące, węgł, drewno, gruz, mnóstwo mebli typu: „Spolem” WSS w Kielcach, oddział Radom. Z sufitu zwisały przewody elektryczne, sznurki, kable. Nie widać, by ktoś tu coś robił dla uratowania pięknego XVII-wiecznego obiektu.

PRACOWNIA KONSERWACJI
ZABYTKÓW

Kierownik pracowni:
No cóż, stan zamu jest bardzo zły. Jego właścicielem jest Muzeum Okręgowe w Radomiu. My jesteśmy tu na zasadzie współlokatorów. Jak sięgam pamięcią — obiekt nie był remontowany. Muzeum jest jego właścicielem od ub. roku. Przedtem zamek miało Kuratorium. Mieściły się tu różne szkoły. Teraz jest tu liceum. Jest tu także placówka harcerska, ale o użytkownikach lepiej nie mówić.

LICEUM ZAOCZNE
DLA PRACUJĄCYCH

Dyrektor szkoły:
Historia zamu jest bogata. Budynki znajdują się w opłakanym stanie. Jestem dyrektorem tej szkoły od 2 lat, ale z tego, co wiem, w obiekcie od 1945 roku ulokowane były zawsze szkoły. Było tu dzienne Liceum im. T. Chałubińskiego, Liceum Zaoczne dla Pracujących i inne. Budynek był eksploatowany na 102, ale nikt w niego nie inwestował. Owszem, ratujemy obiekt na tyle, na ile możemy. Pomaga nam w tym Radomska Fabryka Telefonów, która sprawuje nad naszą szko-

łą patronat. Była tu ongiś sala sportowa, używana za najlepszą i największą w Radomiu. Musiano ją zamknąć ze względu na groźne niebezpieczeństwo zawalenia się sufitu. Teraz sala pełna jest stempli, które podtrzymują walące się stropy. Sala przydałaby się nam bardzo. Moglibyśmy korzystać z niej również jako uczniowie. Oczywiście, w godzinach pozalekcyjnych, albowiem w programie nauczania tej szkoły, co jest zrozumiałe, W-F nie ma. W zamu od 2–3 lat ma swą siedzibę również Muzeum Wsi Radomskiej.

MUZEUM
WSI RADOMSKIEJ

Rozmowa w gabinecie:
Zostało powołane w styczniu 1977 r. W tym gmachu Kolegium Popijarskiego jesteśmy od maja ub.r. Na jesieni tego roku wyprowadzimy się do skansenu, budowanego obecnie w Pruszkowie. Ekspozatów nie udostępniamy jeszcze do zwiedzania, albowiem nie mamy gdzie zorganizować wystawy. W Kolegium jesteśmy na zasadach współlokatorów, podobnie jak Izba Pamięci Narodowej i Harcówka.

KOMENDA CHORĄGWI ZHP

Komendant:
Nie mieliśmy skarg na harcerzy mających swą siedzibę w Kolegium. Nikt też nie zwracał się do nas o pomoc w upo-

rządkowaniu terenu zamu. Gdyby taka propozycja od kogoś wyszła, to nie ma problemu. Stawiamy do pracy 60–80 harcerzy i pracujemy. Potrzebny byłby tylko sprzęt.

KONSERWATOR
WOJEWÓDZKI

Rzeczywiście, obiekt jest w złym stanie. Mówicie panowie o wybitnych zabytkach. Kolegium nie ma dozwolę. Przeczaczone jest do generalnego remontu. Decyzja o tym została podjęta w 1975 r. Trzeba jednak kilku lat na sporządzenie dokumentacji. Wykonane są już pewne prace zabezpieczające m. in. pokrycie dachu na skrzydle zachodnim. Mamy też gotową dokumentację przedprojektową. Są jednak pewne kłopoty. Muzeum okręgowe, które jest właścicielem i użytkownikiem, powinno było przedstawić program już w zeszłym roku. Programu jednak nie przedstawiono. Ponoć jego wykonanie zlecono jakimś specjalistom z Warszawy...

DYREKTOR
MUZEUM OKRĘGOWEGO

Programu istotnie nie przedstawiliśmy. Trwa dość długo, ponieważ chciałbyśmy uniknąć błędów, a co za tym idzie późniejszej konieczności korygowania programu. Ten trudny i skomplikowany program jest już w zasadzie gotowy. Oddaliśmy go pod konsultację specjalistom z Muzeum Narodowego. Sądzę, że w marcu program będzie przedstawiony. Gospodarzem obiektu jesteśmy zaledwie od dwóch lat. Przedtem, przez wiele lat o budynek zabiegało Muzeum Regionalne. Zanim do-

stali ten obiekt, był on w gestii oświaty.

Cykl remontowy istotnie jest długi, ale taki być musi, ponieważ kubatura budynku wynosi 44 tys. metrów sześciennych.

WOJEWÓDZKI
WYDZIAŁ OŚWIATY

Zastępca kuratora:
Trudno powiedzieć czy obiekt jest zdewastowany. Nie wiem, czy tam coś się robi, mogę jedynie przypuszczać, że w ciągu tych wszystkich lat jakieś remonty musiały być robione. Najlepiej jednak poinformować panów inspektor oświaty i wychowania...
Inspektor oświaty i wychowania:
Jestem dopiero drugi rok na tym stanowisku. Przedtem pracowałem w jednej ze szkół mających swoją siedzibę w budyńku Kolegium. W tym okresie remonty były robione. Pamiętam, że były przetargi z władzami woj. kieleckiego o to, czy Kolegium ma być obiektem zabytkowym, czy nie. W każdym razie — to nie szkoły zdewastowały budynek. Zniszczeniu uległ on później.

Kto jest winien obecnego stanu rzeczy — trudno odpowiedzieć w oparciu o enigmatyczne wypowiedzi przedstawicieli różnych komórek, z których żadna, jak widać, odpowiedzialności nie ponosi. Jest natomiast faktem, że piękny XVII-wieczny budynek Kolegium Popijarskiego, jeden z cenniejszych na terenie Radomia, wciąż czeka na właściwe potraktowanie. Leży to w interesie nie tylko radomian,

Zła prognoza

(P) Wybór prezydenta i wiceprezydenta oraz nakreślenie ogólnej linii polityki państwa należy do jedynych uprawnień doradczego Zgromadzenia Ludowego Indonezji, które właśnie od soboty obraduje w Jakarcie. Wzorem ubiegłych dwóch kadencji jedynym kandydatem do fotela prezydenckiego jest generał Suharto, szef wojskowej administracji, sprawujący władzę w tym kraju od 1965 r.

Toteż obserwatorzy są powszechnie zgodni co do tego, że reelekcja obecnej głowy państwa będzie jedynie formalnością. W zgromadzeniu zasiadają bowiem deputowani z administracji, sprawujący władzę w tym kraju od 1965 r. Toteż obserwatorzy są powszechnie zgodni co do tego, że reelekcja obecnej głowy państwa będzie jedynie formalnością. W zgromadzeniu zasiadają bowiem deputowani z administracji, sprawujący władzę w tym kraju od 1965 r.

Depesze napływające od kilku tygodni z Indonezji dowodzą jednak, że tym razem członkom doradczego Zgromadzenia Ludowego przysięgą obradować w zgoda odmienniej atmosferze. Przyczyna są demonstracje studentów na wszystkich większych uniwersytetach Indonezji. Ciągła się ona już od początku br. a celem ich jest udzielenie ponownego wyboru Suharto na stanowisko prezydenta.

Młodzież studencka zarzuca prezydentowi, że toleruje korupcję w wojsku i kołach rządowych oraz nie dotrzymuje obietnicy szybszej poprawy losu 135 milionów Indonezyjczyków. Potencjalnie najbogatszy kraj Azji Południowo-Wschodniej wciąż bowiem nie jest w stanie rozwiązać podstawowych problemów społecznych, takich jak bezrobocie, zafacanie wsi, analfabetyzm.

Demonstracjom studenckim towarzyszy napięta sytuacja w całym kraju. Wcześniej władze indonezyjskie zamknęły kilka gazet, i choć pozycja Suharto wydaje się nadal niezagrożona, wszystko wskazuje na to, że niezadowolone ogarnia także szersze kręgi społeczeństwa. Nie jest to najlepsza prognoza dla prezydenta na następne pięć lat kadencji.

TADEUSZ BARZDO

Długi

(P) Zakonieczone w Genewie obrady Konferencji Narodów Zjednoczonych dla spraw Handlu i Rozwoju (UNCTAD) poświęcone były problemowi olbrzymiego zadłużenia Trzeciego Świata, które szczególnie ciężarem kładzie się na organizmach gospodarczych najbiedniejszych państw.

Sekretarz UNCTAD, Gamani Corea przypomniał, występując na inauguracyjnym spotkaniu UNCTAD, że sprawa zadłużenia Trzeciego Świata była już przyczyną załamania się rozmów między „Północą” i „Południem” i że pora najwyższa na znalezienie kompromisu, który uwzględni interesy „Północy”, ułżyłby jednak nędzy „Południa”.

W tej chwili wysokość długów Trzeciego Świata ocenia się na ponad 200 miliardów dolarów. Sama tylko spłata odsetek od tej sumy pochłania rocznie ok. 32 miliardy. A są kraje, które poświęcić muszą na ten cel 1/4 całej pomocy gospodarczej, jaką otrzymują.

Ale to ogólna dżma nie mówi jeszcze całej prawdy o sytuacji krajów najmniej rozwiniętych. ONZ wymienia 29 takich krajów. Wśród nich 17 znajduje się w Afryce, 8 w Azji i 1 (Ilati) w Ameryce Łacińskiej. Wszystkie one ponosią ogromne zadłużenie, gdyż nie mają ani ropy, ani cenniejszych surowców, ani rozwiniętego przemysłu czy odznaczającego się wysoką towarowością rolnictwa. Ich dochód narodowy przekracza nieznacznie 100 dolarów rocznie na głowę człowieka, wobec przeciętnej dla całego Trzeciego Świata wynoszącej ponad 350 dol.

W rezolucji przyjętej w Genewie państwa wysoko uzprze-miowane nie zobowiązały się do podjęcia konkretnych decyzji w sprawie zadłużenia Trzeciego Świata. Zapewniły one jedynie, że wezmą pod uwagę sytuację gospodarczą i finansową najbardziej ubogich państw przy ustalaniu programu pomocy dla Trzeciego Świata.

Ale sprawa jest pilna. 26 wieków temu, archont Solon przeprowadził w Atenach „sejsachteję” (czyli „strząsanie ciężarów”), zwalniając większość swoich rodaków od długów. Uchroniło to Ateny od groźnych zamieszek, a Solonowi zaskarbiło wdzięczność współczesnych i sławę wśród potomnych. Taka „sejsachteja” staje się coraz niezbędniejsza dzisiaj i to nie na skalę małej krainy, ale rozległych obszarów naszego świata.

ZYGUNT SZYMAŃSKI

Perspektywy wyjścia krajów kapitalistycznych z głębokiego kryzysu ekonomicznego

Wypowiedź dr. Andrzeja Ławrowskiego

(P) Od kilku lat kraje kapitalistyczne przeżywają zjawisko utrzymywania się wysokiego poziomu inflacji przy jednoczesnym wysokim poziomie bezrobocia. Jest to zupełnie nowy trend, który budzi tam zaniepokojenie zarówno polityków, jak i ludzi interesu, nie mówiąc już o ekonomistach, usiłujących zaradzić temu zjawisku. Dziennikarz PAP poprosił o skomentowanie tych spraw dr. Andrzeja Ławrowskiego — dyrektora Instytutu Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu.

Jeszcze w okresie dziesięciolecia 1956—1965 — powiedział dyr. Ławrowski — dla większości krajów kapitalistycznych wysoko rozwinięty charakterystyczna była sytuacja, w której jeśli poziom inflacji był niski — to poziom bezrobocia był wysoki, albo jeśli poziom inflacji był wysoki — bezrobocie utrzymywało się na względnie niskim poziomie.

Przykładem takiej sytuacji występowała w pięciu na siedem analizowanych krajów wysoko rozwiniętych, czyli we Francji, RFN, we Włoszech, Japonii i w Stanach Zjednoczonych. Natomiast już w dziesięciolecie 1966—1975 na siedem analizowanych krajów — jedynie w jednym OECD (Organizacji dla Współpracy i Rozwoju) — w Niemczech zachodziła tendencja do wczesniejszego wzrostu inflacji i bezrobocia.

Choć i w tym kraju, gdzie w latach 1971—1975 inflacja wzrosła trzykrotnie, a bezrobocie utrzymywało się na niższym poziomie niż w poprzednich pięciu latach, poczynając od 1973 roku zarówno inflacja jak i bezrobocie wykazały gwałtowny wzrost.

Po ostatnim kryzysie, lub jak to nazywają na Zachodzie, po okresie ostatniej recesji, nadal w krajach kapitalistycznych występuje wzrost bezrobocia i inflacji. Zgodnie z danymi OECD (Organizacji dla Współpracy i Rozwoju) w 1977 roku na świecie było 8 milionów bezrobotnych. Jeśli chodzi o inflację, to ceny towarów konsumpcyjnych wzrosły w 1978 roku w porównaniu z 1977 rokiem przeciętnie o 10,7 proc. Jak pamiętamy, roczny wzrost cen towarów konsumpcyjnych za ubiegłe lata wyniósł dla wszystkich krajów Europy Zachodniej: w 1974 roku przeciętnie 12,8 proc., w 1975 roku 12,8 proc. a w 1976 — 10,4 proc.

Mówiąc o perspektywach ożywienia gospodarki zachodnioeuropejskiej należy wskazać za

sprawozdaniem OECD następujące zjawiska występujące w początkach 1978 roku:

● po pierwsze, nadal na niskim poziomie utrzymują się inwestycje prywatne, które w większości wykazują nawet tendencję malejącą, a bez których nie ma szans ożywienia gospodarki;

● po drugie, brak poważniejszego ożywienia w kluczowych gałęziach przemysłu zachodnioeuropejskiego, m.in. w przemyśle stalowym, szklarskim i samochodowym, co grozi licznymi bankructwami, względnie stwarza konieczność zwiększenia kontroli i pomocy finansowej państwa w tych dziedzinach;

● po trzecie, brak perspektyw zwiększenia przez kraje Europy Zachodniej eksportu, co przyczyniłoby się do ożywienia gospodarczego.

Oceniając sytuację świata kapitalistycznego wybitny ekonomista amerykański, laureat Nagrody Nobla, Milton Friedman stwierdza, że „wiele krajów ogarniętych jest obecnie destrukcyjną społecznie inflacją, nie normalnie wysokim bezrobociem, niewłaściwym wykorzystaniem zasobów gospodarczych i w pewnych przypadkach tłumieniem ludzkiej wolności”. Zdaniem Friedmana, jeśli nawet przyjąć, że inflacja i bezrobocie ustąpią po okresie przejściowym, to tego okresu przejściowego nie można mierzyć latami ale pięćdziesiątami lub setkami dziesięcioleci.

Wzrastające inflacji z kolei będzie towarzyszyć wzrastająca interwencja rządów w sprawy ustalania cen. Wzrastająca in-

flacja prowadzi do zmniejszenia sprawności systemu gospodarczego, do wielu komplikacji na rynku wewnętrznym i zewnętrznym i najprawdopodobniej do dalszego wzrostu bezrobocia. Friedman stawia sobie pytanie, czy kraje kapitalistyczne powrócą do przedwojennego wzoru długoterminowego stabilizowanego poziomu cen, czy przynajmniej wzmocnią model chronionego inflacji przyzwoicie wysokimi wybuchami super lub hiperinflacji, w której ruch cen wymyka się spod kontroli, czy też ulegną bardziej radykalnym ekonomicznym i politycznym przeobrażeniom.

Tak czy inaczej — stwierdza Friedman — w chwili obecnej polityka rządu w kwestii inflacji i bezrobocia stała się centrum politycznych kontrowersji i doprowadziła do swego rodzaju wojny ideologicznej w społeczeństwach burżuazyjnych. Friedman nie ukrywa, że może dojść do drastycznych zmian w teorii ekonomicznej kapitalizmu. I jak twierdzi — nie zapobiegają temu żadne preferencje polityczne czy ideologiczne, ponieważ zderzają się o tych zmianach w teorii brutalne realia. (PAP)

Dobry stan zdrowia Greczki i Romanienki
Niebawem powrót kosmonautów na Ziemię

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knyepel pisze: w sobotę J. Romanienko i G. Greczko poddani zostali kompleksowemu przeglądowi lekarskiemu. Wykazał on, że stan zdrowia kosmonautów jest dobry. Kompleksowy przegląd lekarski ponownie potwierdził, iż wskaźniki systemu sercowo-naczyniowego znajdują się praktycznie na stajim poziomie.

Czytelnicy prasy radzieckiej w listach do redakcji stawiają częste pytanie: czy stan nieważkości nie odbija się na zdrowiu? Czy podczas tak długiego lotu w organizmie nie zachodzą żadne zmiany fizjologiczne?

Pytaliśmy też o to w ośrodku kierowania lotem doktora nauk medycznych Anatolija Jegorowa. Odpowiedział, iż zmiany fizjologiczne występują. Nie są to jednak zmiany chorobowe. Związane są one z przestawie-

Rozmowy Tito - Callaghan
w Londynie

LONDYN (PAP). Prezydent Jugosławii, Josip Broz Tito przeprowadził w Londynie rozmowy z premierem brytyjskim Jamesem Callaghanem.

Ich tematem były stosunki między Wschodem i Zachodem w świetle wyników zakończonych niedawno spotkań „Belgrad 77”, problemy gospodarcze, sytuacja w „rogu Afryki” i na Bliskim Wschodzie oraz stosunki między oboma krajami. (P)

Ograniczona autonomia
dla kilku prowincji
hiszpańskich

MADRYT (PAP). Aragonia, Walencja i Wyspy Kanaryjskie otrzymały ograniczoną autonomię. Podjęte w tej sprawie decyzje władz hiszpańskich przewidują utworzenie w każdej z tych prowincji rady regionalnej o charakterze doradczym.

Podjęte w Madrycie decyzje w sprawie autonomii wewnętrznej Aragonii, Walencji i Wysp Kanaryjskich mają charakter tymczasowy. Będą one obowiązywać do czasu zatwierdzenia nowej konstytucji hiszpańskiej przez parlament. Wcześniej ograniczoną autonomię otrzymała Katalonia i Galicja. (P)

ZSRR wzywa USA do wzajemnego
wyrzeczenia się produkcji broni neutronowej
Oświadczenie agencji TASS

MOSKWA (PAP). Agencja TASS opublikowała w sobotę następujące oświadczenie:

Już od wielu miesięcy światowa opinia publiczna wykazuje głębokie zaniepokojenie w związku z planowaną przez Stany Zjednoczone produkcją nowego rodzaju broni masowej zagłady — tzw. bomby neutronowej. Dla narodów świata rzecz jasna, że realizacja tych planów oznaczałaby rozpoczęcie nowego kierunku wysiłku zbrojeń i doprowadzenie do zwiększenia niebezpieczeństwa wybuchu wojny jądrowej.

Związek Radziecki kategorycznie występuje przeciwko takiej perspektywie. Sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonid Breżniew wysunął jasną i konkretną propozycję, aby porozumieć się w sprawie wzajemnego wyrzeczenia się produkcji broni neutronowej. Propozycja ta przekazywana została kierownikowi USA i rządowi wszystkich państw członkowskich NATO oraz innym krajów zachodnioeuropejskich.

Stanowisko radzieckie, podkrywane głęboką troską o umocnienie pokoju, spotkało się z szczerymi odzewami i poparciem w wielu krajach. Na rzecz takiego rozwiązania problemu aktywnie wypowiedziały się europejskie i inne kraje socjalistyczne. Wiele mężów stanu w Europie Zachodniej trzeźwo ocenia niebezpieczne skutki produkcji broni neutronowej. Ponadto nie mogą oni całkowicie ignorować negatywnej reakcji swych narodów w stosunku do zamierzonych rozlokowania broni neutronowej na terytorium ich krajów.

Jednakże Stany Zjednoczone i pewne koła w innych krajach NATO nie wykazują gotowości zrezygnowania ze swych planów. Wręcz przeciwnie, ostatnio napływają informacje świadczące, iż zamierza się forsować podjęcie decyzji dotyczącej broni neutronowej.

Dążąc przy tym do wprowadzenia w błąd opinii publicznej zamierza się uciec do takiego manewru informując o rozpoczęciu w USA produkcji broni neutronowej, obiecując odłożenie na pewien czas rozlokowania jej w Europie Zachodniej i równocześnie wysunąć propozycję rozwiązania ostatecznego rozwiązania tej sprawy z innymi nie mającymi z nią nic wspólnego problemami. Z góry wiadomo, że propozycja taka jest dla Związku Radzieckiego nie do przyjęcia.

Tego rodzaju chwytliwy obliczone są na ludzi naiwnych, i nie mogą wprowadzić w błąd światowej opinii publicznej. Ich cel jest jeden — dążenie do osłabienia protestów narodów a przede wszystkim uchylenie się od jedynie możliwego rozsądnego rozwiązania, które polega na wzajemnym wyrzeczeniu się produkcji broni neutronowej.

Jeśli kraje NATO wybiorą rozpoczęcie produkcji broni neutronowej, to taka decyzja postawiłaby Związek Radziecki wobec konieczności udzielenia należytej odpowiedzi na tego rodzaju wyzwanie, ponieważ wymagają tego interesy zapewnienia bezpieczeństwa narodu radzieckiego i jego sojuszników. ZSRR nie chciałby jednakże, pójść tą drogą. Istnieje alternatywa nowego wzmożenia wysiłku zbrojeń jądrowych.

Agencja TASS upoważniona jest do oświadczenia, że Związek Radziecki ponownie potwierdza swoją propozycję i wzywa Stany Zjednoczone do wzajemnego wyrzeczenia się produkcji broni neutronowej. Rząd radziecki gotów jest przystąpić do przeprowadzenia rozmów w tej sprawie w każdej chwili i zawrzeć odpowiednie porozumienie międzynarodowe. (A)

Carter podpisał
ustawę o nieprolifracji

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Carter podpisał ustawę przewidującą zastrzeżenie wymogów, które muszą być spełnione przy eksporcie amerykańskiego paliwa nuklearnego. Ustawa zabrania m. in. dostaw takiego paliwa dla jakiegokolwiek kraju, który dokona eksplozji nuklearnej, nawet dla celów pokojowych lub odmówi podporządkowania się przepisom bezpieczeństwa opracowanym przez międzynarodową agencję energii atomowej, a także dla państwa, które przesyła te naruszy.

Ponadto USA wstrzymują dostawy, jeżeli przekonają się, że państwo otrzymujące te dostawy pomaga innemu państwu w uzyskaniu broni nuklearnej lub naruszy porozumienie o współpracy w tej dziedzinie ze Stanami Zjednoczonymi. Prezydent podpisał ustawę stwierdzając, że skłoni ona niektórych sojuszników Ameryki do zrewidowania ich polityki w tej kwestii. Uważa się, że prezydent miał tu na myśli zwłaszcza Francję i RFN. (A)

Egipt powstrzymuje się
od wznowienia rozmów
w Jerozolimie

KAIR (PAP). Kairski dziennik „Al Ahran” poinformował w niedzielę, że rząd Egiptu odrzucił propozycję premiera izraelskiego Menachema Begin w sprawie wznowienia obrad wspólnej egipsko-izraelskiej komisji politycznej w Jerozolimie. Odpowiedź egipska została przesłana do Tel Awiwu za pośrednictwem ambasadora USA w Kairze Hermanna Ellisa. W przekazanej nocie rząd egipski stwierdza, że obrady komisji politycznej nie mogą być wznowione, dopóki Izrael nie zaniecha jasnego stanowiska w sprawie deklaracji zasad rozwiązania konfliktu bliskowschodniego na zasadzie rezolucji Rady Bezpieczeństwa 242.

Premier Izraela, Begin wystąpił ostatnio z argumentacją, iż rezolucja uchwalona przez Radę Bezpieczeństwa w listopadzie 1967 r. domagała się wycofania Izraela z okupowanych terytoriów arabskich, nie odnosi się do zachodniego brzegu Jordanu i strefy Gazy.

Prezydent Egiptu, Anwar Sadat oświadczył, że taka interpretacja utrudnia uzgodnienie podstaw bezpośrednich rozmów pokojowych, zawieszonych na początku stycznia br. List rządu egipskiego wyrywa Begin, aby zmienić swe stanowisko wobec przyszłości zachodniego brzegu Jordanu. (P)



(P) Międzynarodowa załoga „Sojuza-26” Aleksiej Gubarijew (z prawej) i Vladimir Remek (z lewej) przebywają już na odpoczynku w Bajkonurze. Fot. CAF — Interphoto

Wczoraj na świecie

● W ambasadzie PRL w Wiedniu odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu członka zagranicznego Polskiej Akademii Nauk prof. dr. Manfredowi Mayrhoferowi. Tytuł ten nadano austriackiemu naukowcowi w dowód uznania za aktywną działalność w pogłębianiu współpracy między akademiami nauk obu krajów. Prof. dr M. Mayrhofer uzyskał wyróżn. wyniki w badaniach nad węglowymi i inderoalnymi oraz w badaniach onomastycznych.

Aktu wręczenia dyplomu dokonał ambasador dr R. Karski w obecności członków Prezydium PAN oraz grona współpracowników prof. Karskiego.

● W jednej z najbardziej znanych galerii sztuki w Sztokholmie „Sergel-Galleriet” otwarta została wystawa prac znanej rzeźbiarki polskiej, Zofii Wolskiej, wychowanki profesora Xawerego Dunikowskiego.

● W Kairze odbywają się XI międzynarodowe targi z udziałem ponad 30 państw oraz 150 firm prywatnych. W targach uczestniczą m.in. Związek Radziecki, USA i Japonia. Polskę reprezentują centralne handlu zagranicznego: Metalexport, Varimex, Cierch, Elektrim, Polmet, Metronex, Impmetalm, Bumar i Pexel.

● Portugalska Rada Rewolucji zrehabilitowała wiceadmirała Antonio Rese Coutinho, który wchodził w jej skład po przewrocie w 1976 r., ale w rezultacie wydrzeż w listopadzie 1978 r. został postawiony przed komisją dyscyplinarną marynarki wojennej pod zarzutami naruszenia praw człowieka.

● 120 tysięcy samochodów „Volvo” najnowszej wersji — 2 serii 240 i 260, modelu 1978 r. — będzie musiało być wycofanych z rynku i poddanych kontroli w warsztatach fabrycznych. Przyczyna: wykrycie poważnej wady w łożysku tylnego mostu, polegającej na fabrycznym niedomówieniu tego mechanizmu. Wskutek powyższego błąd następuje zacieśnianie się i blokowanie tylnych kół samochodu, mogące doprowadzić do ich awarii się podczas jazdy.

● Silne trzęsienie ziemi zanotowano w południowych Włoszech. W obawie przed skutkami wstrząsu tysiące ludzi zamieszkałych na rzekach obcych zaczęli uciekać do kalabrijskich górskich dolin.

● W Tokio (PAP). Jak donoszą z Jakarty, w sobotę wybuchła tam strzelanina uliczna, w czasie demonstracji studentów związanej z rozpoczęciem sesji doradczego Zgromadzenia Ludowego (parlamentu). Wojsko i policja zajęły pozycje w strategicznych punktach w Jakarcie, aby nie dopuścić do jakiegokolwiek niepokojów. Przemawiając na sesji zgromadzenia prezydent Suharto oświadczył, iż Indonezja przygotowuje się do wznowienia stosunków dyplomatycznych z Chinami, zerwanych w 1965 roku. Prezydent Suharto zwrócił się do zgromadzenia, aby formalnie zatwierdziło przyłączenie byłej kolonii portugalskiej Timoru Wschodniego do Indonezji. (A)

Wyzwalanie ziemi etiopskiej
Siły somalijskie wycofują się w rozsypane

ADDIS ABEBA (PAP). Flaga narodowa Etiopii znów powiewa nad miastem Aisha, ważnym punktem strategicznym we wschodniej prowincji Harar i wzmocnionym na linii prowadzącej z Addis Abeby do Dżibuti.

Jak poinformowało dowództwo etiopskich sił zbrojnych, w ostatnich dniach armia i oddziały milicji ludowej wyzwoliły także miasta Adagalla, Dagame i Bio Kabobe. W ten sposób Etiopia odzyskała już większość wschodnich rejonów kraju. Wojska somalijskie znajdują się w rozsypane i cofają się pospiesznie ku swej granicy.

Armia etiopska odnosi również sukcesy na froncie południowym. W prowincji Sidamo zostało wyzwolone miasto Filla. Kontrataki somalijskie powstrzymują się.

Rząd Cypru wprowadzi
ustawę o czystości
aparatu państwowego

NIKOSJA (PAP). Prezydent Cypru, Spiros Kiprianu potwierdził, że jego rząd zamierza w możliwie jak najkrótszym czasie wprowadzić w życie ustawę o czystości aparatu państwowego, z tym jednak, że głównymi winowajcy tragicznych wydarzeń na Cyprze w 1974 r. poniosą zasłużoną karę.

Prezydent podkreślił, że rychłe wprowadzenie w życie ustawy o czystości przyczyni się do poprawy sytuacji na wyspie.

Rząd dysponuje informacjami, że określone elementy mogłyby podjąć próbę utworzenia nielegalnych ugrupowań w celu podważenia pozycji władz państwowych. Należy z całą stanowczością nie dopuścić do takich prób i podjąć kroki zapobiegawcze — podkreślił Spiros Kiprianu.

Wzwał on wszystkich członków i b. członków organizacji terrorystycznej „EOKA-2” do całkowitego zaprzestania nielegalnej działalności i złożenia broni w terminie do 15 maja. (P)

W Addis Abebie opublikowano oświadczenie etiopskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Stwierdza ono, że rząd i rząd Etiopii jest w pełni zdecydowany przywrócić pokój w rejonie „rogu Afryki”. Cel ten może być osiągnięty tylko wówczas, jeśli przywódcy Somali będą jakiegokolwiek wstępnym warunkiem przystąpienia do rozmów terytorialnych wobec Etiopii, Kenii i Dżibuti. W oświadczeniu czytamy dalej, że stabilizacja w tym rejonie Afryki zostanie przywrócona pod warunkiem, jeśli Somalia zobowiąże się ściśle przestrzegać Kartę ONZ i OJA, a przede wszystkim zasady nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw i rezygnacji z użycia siły w rozwiązywaniu sporów międzynarodowych.

Etiopskie MSZ stwierdza, że wojna rozpętała przez Somalię przeciwko Etiopii dobiega obecnie końca. Przyniosła ona gospodarki etiopskiej straty na setki milionów dolarów, spowodowała ogromne ofiary w ludziach. Jej bliski kres należy zawdzięczać zdecydowanej walce, podjętej przeciwko interwencji przez naród etiopski przy aktywnym poparciu zaprzysiężonych państw postępowych. W warunkach gdy rozbiła wojska napaścizny wycofują się, jest rzeczą oczywistą, że przywódcy Somali i ich zwolennicy nawołują do zaprzestania ognia. Jednakże nie wycofali oni do rozejmu, gdy oddziały armii somalijskiej wkroczyły na terytorium Etiopii.

NOWY JORK (PAP). W kołach dyplomatycznych ONZ uważa się za rzecz prawie pewną, iż w najbliższych dniach sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim zwoła posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ dla przedyskutowania sytuacji w „rogu Afryki”.

Rzecznik ONZ oświadczył, że sprawę tę Kurt Waldheim omawiał z amerykańskim sekretarzem stanu, Cyrusem Vance'em w czasie rozmowy telefonicznej.

Zagadnienie sytuacji w „rogu Afryki” było także przedmiotem blisko godzinnego spotkania między amerykańskim sekretarzem stanu a ambasadorem ZSRR w Waszyngtonie, Anatolijem Dobryninem. (P)

ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA

GOŁDZIE

Nikaragua: znaki zapytania

ANNA PIASECKA

(A) Komu jeszcze do niedawna mówili coś słowa Masaya, Leon, Diriamba, Jinotepe? Przez ostatnich kilka tygodni nazwy tych niewielkich, kilkudziesięciotysięcznych miast w Nikaragui obiegły prasę światową w związku z falą demonstracji, rozruchów i starć zbrojnych miejscowej ludności z oddziałami Gwardii Narodowej gen. Somozy.

Liczba ofiar zabił nie jest znana. Źródła reżimowe donoszą o 45 zabitych, opozycja twierdzi, że ofiarą padły setki osób. Wszystkie władomości dobiegające do Nikaragui są fragmentaryczne, często sprzeczne. Ostatnie doniesienia mówią o całkowitym uspokojeniu i przerwaniu działań zbrojnych od soboty, 4 marca. Czy oznacza to, że Nikaragua zawróciła w ostatniej chwili od progu wojny domowej? Czy też jest to może cisza przed nową burzą?

Sytuacja, jaka wywiązała się w Nikaragui u progu nowego roku, była dużym zaskoczeniem dla obserwatorów sceny latynoamerykańskiej. Jest to bezspornie wydalenie zaprzatające w tej chwili niemal bez reszty uwagę opinii publicznej w Ameryce Łacińskiej. Cała prasa latynoamerykańska zamieszcza wiadomości z Nikaragui na czołowych stronach. Z różnych przyczyn dla żadnego kraju w tym rejonie nie jest objętą, jak rozwinięła się sytuacja w niewielkim środkowoamerykańskim państwie, od 40 lat pozostającym w rękach brutalnej dyktatury klanu Somozów i bezpośredniej orbicie wpływów USA.

U progu wojny domowej

Zapłon, który bezspornie doprowadził do wybuchu potężnej fali protestów przeciwko reżimowi gen. Anastasio Somozy, była śmierć jego wieloletniego adwocata, Pedro Joaquina Chamorro. W wywiadzie udzielonym niedawno brazylijskiemu czasopiśmu „Veja”, Anastasio Somoza wspominał, że kiedy jeszcze w szkole, jako 9-letni chłopiec był z Pedro Joaquínem; ojciec Pedra, właściciel dziennika „La Prensa”, atakował bezustannie Anastasio Somoza, założyciela dynastii Somozów, pełniącego wówczas funkcję przywódcy Gwardii Narodowej. Starszy Chamorro był też później autorem książki o rodzinie Somozów zatytułowanej „Krwawy rod”. Syn kontynuował dzieło ojca i jako redaktor jednej z gazet opozycyjnej „La Prensa” przez blisko 30 lat demaskował dyktatorski reżim. Ostatnio stanął na czele na wpół legalnego ugrupowania politycznego UDEL (Demokratyczny Związek Wyzwolenia) jednoczącego postępową i lewicową opozycję.

Pedro Joaquín Chamorro dwadzieścia lat temu został do emigracji z kraju, pięć razy przebywał w więzieniu i wreszcie 10 stycznia br. zginął od kuli najemnych morderców. Nikt w Nikaragui nie żywi wątpliwości co do tego, że mordercy działali na polecenie samego Somozy, bądź ludzi z jego najbliższego otoczenia.

Wkrótce okazało się jednak, że zamordowanie Chamorro było niewybaczalnym błędem z punktu widzenia tych, którzy chcieli się pozbyć niewygodnego przeciwnika. Śmierć postępowego działacza dokonała tego, czego nie mógł dokonać sam, działając legalnymi metodami. Na znak protestu przeciwko morderstwu Demokratyczny Związek Wyzwolenia wraz ze związkami zawodowymi i promiennymi strajkami powołał. Głównym hasłem strajku, który trwał ponad 2 tygodnie na przełomie stycznia i lutego i ogarnął 90 proc. ludzi pracy, było żądanie natychmiastowego ustąpienia Somozy ze stanowiska prezydenta. Do strajkujących przylączyli się przedstawiciele zrzeszeń prywatnych pracodawców, a nawet — rzecz

posiedzeniu parlamentu 3 marca Somoza zapowiedział reformę konstytucji i prawa wyborczego, wiele reform społecznych oraz wycofanie się z życia politycznego z dniem 1 maja 1981 r., kiedy kończy się jego bieżąca kadencja: stwierdził ponadto, że zrezygnuje wtedy z dowództwa Gwardii Narodowej.

Je jest prawdy w tych zapewnieniach? Czy można np. uwierzyć, że zapowiadany udział w wyborach „wszystkich partii politycznych” oznacza, iż obecny reżim zgodzi się na dopuszczenie do życia politycznego lewicy, w tym komunistów, którzy odgrywały znaczącą rolę w Demokratycznym Związku Wyzwolenia? Obietnica Somozy są niewątpliwie dymną zasłoną, gra obliczona na zwycięstwo, w której Somoza chce przetrwać, tymczasem zaś chodzi o zażegnanie bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny domowej.

Czy jednak uspokojenie, jakie nastąpiło ostatnio w Nikaragui, będzie trwałe? Już raz w ciągu ubiegłych burzliwych dwóch miesięcy wydawało się, że wszystko ułożyło, po czym demonstracje wybuchły z dwójną mocą. Nie jest wy-

rażenie się wariantu kubańskiego w Nikaragui byłoby ciosem na skalę całego kontynentu.

Obawa przed takim obrotem wydarzeń należy też tłumaczyć wycofujące stanowisko, jakie w sprawie kryzysu nikaraguańskiego zajął Waszyngton. Otwarte poparcie dla represyjnego reżimu Somozy byłoby sprzeczne z prowadzoną przez Biały Dom polityką w sprawie ochrony praw człowieka. Natomiast obalenie Somozy mogłoby naruszyć interesy gospodarcze i strategiczne USA w tym środkowoamerykańskim kraju.

Naród Nikaragui dobrze do dziś pamięta komu zawdzięcza 40 lat panowania Somozów, wyniesionych do władzy na karabinach piechoty morskiej USA. „Najbardziej złośliwe” są rosnące nastroje antyamerykańskie wśród ludności — donosi z Managui korespondent dziennika „New York Times”. W ostatnich dniach amerykańscy reportery i ekipy telewizyjne spotykają się z wrogością i podejrzliwością ze strony młodych demonstrantów, co odzwierciedla szeroko rozpowszechnione przekonanie, że Waszyngton nadal popiera rząd Somozy.



Marzec — miesiącem poloników w CSRS

Od stołego korespondenta LESZKA WYRZYCZA

Praga, w marcu

(A) Marzec jest tradycyjnym miesiącem, podczas którego w całej Czechosłowacji jest sporo imprez propagujących Polskę, organizowanych zarówno przez czeskosłowackie, jak i polskie placówki oświatowo-kulturalne.

Wynika to z przypadającej na ten miesiąc rocznicy podpisania w 1945 r. pierwszej umowy o przyjaźni i współpracy między dwoma państwami.

Centralnym punktem uroczystości w roku bieżącym będą Dni Polskie w Ołomuńcu organizowane od 15 do 21 marca wspólnie przez Ośrodek Kultury i Informacji w Pradze oraz Miejską Radę Narodową i Uniwersytet im. Palackiego. Program przewiduje m.in. otwarcie kilkunastu wystaw, odczyty i spotkania na temat współpracy Polaków i Czech.

Najważniejszą jednak imprezą będzie organizowane po raz pierwszy w CSRS spotkanie poloników-tłumaczy, studentów filologii polskiej, nauczycieli języka polskiego w szkołach itp., którzy dyskutować będą na tematy związane z popularnością polonistyki w Czechosłowacji.

Warto tu dodać, że przed kilkunastoma dniami Ministerstwo Oświaty i Wychowania PRN przekazało do 50 szkół w Czechosłowacji, gdzie w poszczególnych klasach trwa nauka języka polskiego, wyposażenia gabinetów specjalistycznych za łączną sumę ponad 350 tysięcy złotych.

W roku 1974 londyński „Bałtyk” przeżył bodaj największy wstrząs w swych dziejach. Do pracy na giełdzie dopuszczono kobiety. Jest ich obecnie bodaj osiem, ponad niezdają sobie radę. Maklerka okrętowa? Mimo wszystko brzmni to niezwykólnie.

W roku 1974 londyński „Bałtyk” przeżył bodaj największy wstrząs w swych dziejach. Do pracy na giełdzie dopuszczono kobiety. Jest ich obecnie bodaj osiem, ponad niezdają sobie radę. Maklerka okrętowa? Mimo wszystko brzmni to niezwykólnie.

W roku 1974 londyński „Bałtyk” przeżył bodaj największy wstrząs w swych dziejach. Do pracy na giełdzie dopuszczono kobiety. Jest ich obecnie bodaj osiem, ponad niezdają sobie radę. Maklerka okrętowa? Mimo wszystko brzmni to niezwykólnie.

W roku 1974 londyński „Bałtyk” przeżył bodaj największy wstrząs w swych dziejach. Do pracy na giełdzie dopuszczono kobiety. Jest ich obecnie bodaj osiem, ponad niezdają sobie radę. Maklerka okrętowa? Mimo wszystko brzmni to niezwykólnie.

Spod Big-Bena

LONDYŃSKI „BAŁTYK”

Od stołego korespondenta ANDRZEJA BAJORKA

Londyn, w marcu

(A) Wierzę Państwo lub nie, a ja ze stolicy Brytanii powiadam, że wszystkie drogi prowadzą do „Bałtyku”. Tyle tylko, że jest to Bałtyk w cudzysłowie, który znajduje się przy St. Mary Axe w Londynie.

„Baltic Exchange”, w dosłownym tłumaczeniu — „Giełda Bałtycka”, a w żargonie fachowców „Baltic” (czyli Bałtyk), to jedno z najciekawszych miejsc dzisiejszego Londynu. Ta przedziwna mieszanka staroświeckiego, nowoczesności i biznesu nie ma muzealnego charakteru, nie jest reliktem przeszłości, sztucznie utrzymywanym przy życiu dla przyciągania turystów. Londyński „Bałtyk” służy robeniu interesów i mimo XVIII-wiecznej metryki — a może dzięki niej właśnie — znakomicie wywiązuje się z tej roli.

Gdy starszy pan w meloniku a la premier Chamberlain codziennie o 10.30, z wyjątkiem weekendów oczywiście, uderza w szpizowy dzwon, obwieszcza koniec pracy. Komputer podliczający obroty wybija liczbę z pięcioma zerami. Może to być nawet pół miliona! Finansowy przebieg londyńskiego „Bałtyku” wynosi około 150 mln funtów sterlingów rocznie. Od zawiązania „Bałtyku” — odpowiednio do słowny tytuł w nomenklaturze stanowisk — jest to mianowicie superintendent. Panowie, którzy pod jego nadzorem, czysto teoretycznym zresztą, dokonują najrozmaitszych transakcji posługując się bardziej współczesnymi środkami łączności: niekiedy z kieszonką marynarek wystają anteny „walkie-talkie”, na palcach mają do dyspozycji telefony i teleksy. Panowie ci,

którzy w liczbie 200–300 wypełniają codziennie okazale, wykładane marmurzem i złotem witraże aule „Bałtyku” wiedzą, a przynajmniej wiedzieć powinni, co dzieje się na wszystkich morzach świata. Konkretnie: kto, z czym i dokąd pływa. „Giełda Bałtycka” jest właśnie giełdą wymiany informacji na ten temat, tudzież miejscem zawierania umów na przewóz frachtu między wszystkimi bodaj portami świata.

Często i dużo mówimy o rozwoju światowej żegludgi, o milionach ton przewożonych drogą morską, rzadziej zastanawiamy się jak działa cała ta maszyna. A po świecie kursuje jakby nie było jakieś 40 tys. statków, przy czym większość z nich nie obsługuje stałych linii, lecz pływa w trampingu — od portu do portu, zależnie od tego, gdzie trafia się ładunek. Jak wiadomo, każda godzina postoju statku kosztuje, i to sporo. Wyzyskiwanie na frachtu bądź też rejsy „na pusto” nie miałyby większego sensu. Zarówno tym, którzy mają towar do przewiezienia, jak i tym, którzy chcieliby wykonać tę usługę, potrzebna jest jakaś centrala zapewniająca odpowiednią informację i umożliwiająca szybkie dobiecie transakcji.

„Baltic Exchange” od lat z góry 200 spełnia rolę takiej centrali. Przeszło dwie trzecie światowych przewozów morskich w ramach tzw. czarteru, czyli jednorazowych umów zaciągania się przy St. Mary Axe „Bałtyk” ma charakter klubu otwartego dla wszystkich; pod warunkiem wniesienia niewielkiej opłaty członkowskiej i wykupienia pewnej ilości akcji.

Początki morskiej giełdy sięgają 1744 roku, kiedy to dwie brytyjskie kompanie handlowe połączyły się w towarzystwo „Virginia and Baltic”. Nazwa symbolizowała dwa podstawowe kierunki ówczesnego handlu — do Ameryki i do portów na

Bałtyku, a zmysł, by transakcje przewożone załatwiać w jednym miejscu spodobał się kapitanom statków i ich kontrahentom. Zarzycząc przesyłania oń w piwnicach lub tamach City i tam dobił wzmów, co zapewne wiązało się z dodatkowymi kosztami, nie mówiąc o innych niedogodnościach. Po kilkudziesięciu latach „Virginia and Baltic” przekształciła się w „Baltic Club” a później w „Baltic Exchange”. Rosło goło udziałowców i rości zasoby towarzystwa. Z początkiem XX wieku nabyto teren przy St. Mary Axe i tam też przeniesiono giełdę; do nowego okazałego gmachu.

Choć brytyjska supremacja, czy to w handlu światowym, czy w żegludze jest już tylko wspomnieniem, giełda morska pozostała przy Brytanii. Ma wprawdzie konkurentki — w Hamburgu, w Nowym Jorku i Hongkongu — lecz żadna z nich nie dorównuje jej ani skalą interesów, ani reputacją.

Giełda londyńska, z nazwy nadal „Bałtycka”, stała się wielką spółką międzynarodową. Aktualnie należy do „Bałtyku” 700 towarzystw żegludkowych z kilkudziesięciu kra-



TEATR

Teatr Powstańców (Żeromskiego 23) Zemsta 6. 15.30, 18.30

KINA

Bałtyk — „Akcia pod Arsenałem”, prod. pol. lat 15, godz. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30. Śmierć z komputera” prod. fr. 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Przejazd — „Rafferty i dziwny” prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Poleknie — „Burzliwe lato”, prod. CSRS, lat 15, godz. 9, 11 i 13.
Mecanika Nacjonal — „Przebieg”, prod. USA, lat 15, godz. 15, 17 i 19.
Odeon — „Czy zabija”, prod. franc. lat 15, godz. 15.30 i 19.30.
Śmierć prezydenta — „Prod. pol. lat 15, godz. 15.30.
Hei, skarb na wyspie — „Prod. b.o., godz. 9, 11 i 13.30.
Śmierć — „Prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Walter: kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — Wystawa „Polskie malowidła krajoznawcze-rodzowe” ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kijowie.
Biuro Wystaw Artystycznych — Wystawa „Grafika i fotografia” Jerzego Wernera.
Wojewódzka Biblioteka Publiczna — Włókniny artystyczne — Wystawa „Malowidła Władysława Kurpiela”.
Klub „Relaks” — III wystawa Klubu Plastyka Amatorów Klub „Empia”. Wystawa pt. „Rysunki i grafiki — Spotkanie z Odrodzeniem”.

DZIUŻY AFTER

Apteka nr 13 przy pl. Konstytucji 3 Maja 10 przy pl. Zwycięstwa 1.
Pomoc lekarska — punkt pomocy dla rodzin podlegających ul. Służba dla Doradztwa Interaktywne — Ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tychomirna. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21 — 7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym Informacja Służby Zdrowia 404-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 224-15, pogotowie gazowe w godz. 15 (21-30), w godz. 22-24 (22-26), w godz. 15-19, 20-24, 25-26, 27-28, 29-30, 31-32, 33-34, 35-36, 37-38, 39-40, 41-42, 43-44, 45-46, 47-48, 49-50, 51-52, 53-54, 55-56, 57-58, 59-60, 61-62, 63-64, 65-66, 67-68, 69-70, 71-72, 73-74, 75-76, 77-78, 79-80, 81-82, 83-84, 85-86, 87-88, 89-90, 91-92, 93-94, 95-96, 97-98, 99-100, 101-102, 103-104, 105-106, 107-108, 109-110, 111-112, 113-114, 115-116, 117-118, 119-120, 121-122, 123-124, 125-126, 127-128, 129-130, 131-132, 133-134, 135-136, 137-138, 139-140, 141-142, 143-144, 145-146, 147-148, 149-150, 151-152, 153-154, 155-156, 157-158, 159-160, 161-162, 163-164, 165-166, 167-168, 169-170, 171-172, 173-174, 175-176, 177-178, 179-180, 181-182, 183-184, 185-186, 187-188, 189-190, 191-192, 193-194, 195-196, 197-198, 199-200, 201-202, 203-204, 205-206, 207-208, 209-210, 211-212, 213-214, 215-216, 217-218, 219-220, 221-222, 223-224, 225-226, 227-228, 229-230, 231-232, 233-234, 235-236, 237-238, 239-240, 241-242, 243-244, 245-246, 247-248, 249-250, 251-252, 253-254, 255-256, 257-258, 259-260, 261-262, 263-264, 265-266, 267-268, 269-270, 271-272, 273-274, 275-276, 277-278, 279-280, 281-282, 283-284, 285-286, 287-288, 289-290, 291-292, 293-294, 295-296, 297-298, 299-300, 301-302, 303-304, 305-306, 307-308, 309-310, 311-312, 313-314, 315-316, 317-318, 319-320, 321-322, 323-324, 325-326, 327-328, 329-330, 331-332, 333-334, 335-336, 337-338, 339-340, 341-342, 343-344, 345-346, 347-348, 349-350, 351-352, 353-354, 355-356, 357-358, 359-360, 361-362, 363-364, 365-366, 367-368, 369-370, 371-372, 373-374, 375-376, 377-378, 379-380, 381-382, 383-384, 385-386, 387-388, 389-390, 391-392, 393-394, 395-396, 397-398, 399-400, 401-402, 403-404, 405-406, 407-408, 409-410, 411-412, 413-414, 415-416, 417-418, 419-420, 421-422, 423-424, 425-426, 427-428, 429-430, 431-432, 433-434, 435-436, 437-438, 439-440, 441-442, 443-444, 445-446, 447-448, 449-450, 451-452, 453-454, 455-456, 457-458, 459-460, 461-462, 463-464, 465-466, 467-468, 469-470, 471-472, 473-474, 475-476, 477-478, 479-480, 481-482, 483-484, 485-486, 487-488, 489-490, 491-492, 493-494, 495-496, 497-498, 499-500, 501-502, 503-504, 505-506, 507-508, 509-510, 511-512, 513-514, 515-516, 517-518, 519-520, 521-522, 523-524, 525-526, 527-528, 529-530, 531-532, 533-534, 535-536, 537-538, 539-540, 541-542, 543-544, 545-546, 547-548, 549-550, 551-552, 553-554, 555-556, 557-558, 559-560, 561-562, 563-564, 565-566, 567-568, 569-570, 571-572, 573-574, 575-576, 577-578, 579-580, 581-582, 583-584, 585-586, 587-588, 589-590, 591-592, 593-594, 595-596, 597-598, 599-600, 601-602, 603-604, 605-606, 607-608, 609-610, 611-612, 613-614, 615-616, 617-618, 619-620, 621-622, 623-624, 625-626, 627-628, 629-630, 631-632, 633-634, 635-636, 637-638, 639-640, 641-642, 643-644, 645-646, 647-648, 649-650, 651-652, 653-654, 655-656, 657-658, 659-660, 661-662, 663-664, 665-666, 667-668, 669-670, 671-672, 673-674, 675-676, 677-678, 679-680, 681-682, 683-684, 685-686, 687-688, 689-690, 691-692, 693-694, 695-696, 697-698, 699-700, 701-702, 703-704, 705-706, 707-708, 709-710, 711-712, 713-714, 715-716, 717-718, 719-720, 721-722, 723-724, 725-726, 727-728, 729-730, 731-732, 733-734, 735-736, 737-738, 739-740, 741-742, 743-744, 745-746, 747-748, 749-750, 751-752, 753-754, 755-756, 757-758, 759-760, 761-762, 763-764, 765-766, 767-768, 769-770, 771-772, 773-774, 775-776, 777-778, 779-780, 781-782, 783-784, 785-786, 787-788, 789-790, 791-792, 793-794, 795-796, 797-798, 799-800, 801-802, 803-804, 805-806, 807-808, 809-810, 811-812, 813-814, 815-816, 817-818, 819-820, 821-822, 823-824, 825-826, 827-828, 829-830, 831-832, 833-834, 835-836, 837-838, 839-840, 841-842, 843-844, 845-846, 847-848, 849-850, 851-852, 853-854, 855-856, 857-858, 859-860, 861-862, 863-864, 865-866, 867-868, 869-870, 871-872, 873-874, 875-876, 877-878, 879-880, 881-882, 883-884, 885-886, 887-888, 889-890, 891-892, 893-894, 895-896, 897-898, 899-900, 901-902, 903-904, 905-906, 907-908, 909-910, 911-912, 913-914, 915-916, 917-918, 919-920, 921-922, 923-924, 925-926, 927-928, 929-930, 931-932, 933-934, 935-936, 937-938, 939-940, 941-942, 943-944, 945-946, 947-948, 949-950, 951-952, 953-954, 955-956, 957-958, 959-960, 961-962, 963-964, 965-966, 967-968, 969-970, 971-972, 973-974, 975-976, 977-978, 979-980, 981-982, 983-984, 985-986, 987-988, 989-990, 991-992, 993-994, 995-996, 997-998, 999-1000, 1001-1002, 1003-1004, 1005-1006, 1007-1008, 1009-1010, 1011-1012, 1013-1014, 1015-1016, 1017-1018, 1019-1020, 1021-1022, 1023-1024, 1025-1026, 1027-1028, 1029-1030, 1031-1032, 1033-1034, 1035-1036, 1037-1038, 1039-1040, 1041-1042, 1043-1044, 1045-1046, 1047-1048, 1049-1050, 1051-1052, 1053-1054, 1055-1056, 1057-1058, 1059-1060, 1061-1062, 1063-1064, 1065-1066, 1067-1068, 1069-1070, 1071-1072, 1073-1074, 1075-1076, 1077-1078, 1079-1080, 1081-1082, 1083-1084, 1085-1086, 1087-1088, 1089-1090, 1091-1092, 1093-1094, 1095-1096, 1097-1098, 1099-1100, 1101-1102, 1103-1104, 1105-1106, 1107-1108, 1109-1110, 1111-1112, 1113-1114, 1115-1116, 1117-1118, 1119-1120, 1121-1122, 1123-1124, 1125-1126, 1127-1128, 1129-1130, 1131-1132, 1133-1134, 1135-1136, 1137-1138, 1139-1140, 1141-1142, 1143-1144, 1145-1146, 1147-1148, 1149-1150, 1151-1152, 1153-1154, 1155-1156, 1157-1158, 1159-1160, 1161-1162, 1163-1164, 1165-1166, 1167-1168, 1169-1170, 1171-1172, 1173-1174, 1175-1176, 1177-1178, 1179-1180, 1181-1182, 1183-1184, 1185-1186, 1187-1188, 1189-1190, 1191-1192, 1193-1194, 1195-1196, 1197-1198, 1199-1200, 1201-1202, 1203-1204, 1205-1206, 1207-1208, 1209-1210, 1211-1212, 1213-1214, 1215-1216, 1217-1218, 1219-1220, 1221-1222, 1223-1224, 1225-1226, 1227-1228, 1229-1230, 1231-1232, 1233-1234, 1235-1236, 1237-1238, 1239-1240, 1241-1242, 1243-1244, 1245-1246, 1247-1248, 1249-1250, 1251-1252, 1253-1254, 1255-1256, 1257-1258, 1259-1260, 1261-1262, 1263-1264, 1265-1266, 1267-1268, 1269-1270, 1271-1272, 1273-1274, 1275-1276, 1277-1278, 1279-1280, 1281-1282, 1283-1284, 1285-1286, 12

Giełdy wdrożonych pomysłów * Co 9 pracownik „Waltera” racjonalizatorem * Inicjatywy RWT * KTiR-y w handlu i rolnictwie Rozwój wynalazczości pracowniczej

Rola wynalazczości pracowniczej stale wzrasta, o czym świadczy chociażby następujące dane: w roku 1977 i styczniu 1978 udział wynalazczości i racjonalizacji pracowników w całokształcie tej formy działalności na rzecz postępu technicznego w woj. radomskim jest większy aniżeli w skali krajowej i wynosi blisko 97 proc. Inny przykład: efekty produkcyjne uzyskane z wdrożonych już wniosków wynalazczych i racjonalizatorskich w naszym województwie są w stosunku do środków zainwestowanych w ten ruch (szkolenie, propaganda, pomoc merytoryczna dla racjonalizatorów) większe od średniej krajowej. Każda wydatkowana złotówka na rozwój tego ruchu w woj. radomskim zwraca się w przeliczeniu na czysty zysk produkcyjny w postaci nowej, dodatkowej i taniej produkcji wartości 8,84 zł (średnia krajowa jest niższa — 7,54 zł).

Są już takie zakłady, gdzie w ruchu racjonalizatorskim uczestniczy co dziesiąty członek załogi. Są to zakłady duże, wśród których prym wiodzie „Walter”. Zakład ten zresztą produkuje nie tylko w skali województwa, również i w Zjednoczeniu. Znaczenie wychowawcze ruchu racjonalizatorskiego w naszym województwie wykracza zresztą poza zakłady produkcyjne. To przecież właśnie w Radomiu, zrodziła się — rozwijana przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania — koncepcja wprowadzenia do programu szkół zawodowych „godzin racjonalizatorskich”.

Takie są potrzeby

W przemyśle radomskim do planów gospodarczo-produkcyjnych wprowadza się program postępu technicznego wynikającego z planowanego rozwoju racjonalizacji. Ten kierunek dyktują bowiem potrzeby, przyspieszony rozwój społeczno-gospodarczy Ziemi Radomskiej.

Np. nasze budownictwo przyjmujące zadania budowlane na rok 1978 na rekordowym poziomie 210 tys. m kw. nowej powierzchni mieszkalnej, widzi realność tych zamierzeń wówczas, gdy towarzyszyć im będzie rozwój postępu technicznego, wynalazczości, usprawnień produkcyjnych, organizacji pracy i porrawy bhp.

Problemy te podjęte zostały ostatnio w lutym br. podczas rozszerzonego o udział

aktywu racjonalizatorskiego posiedzenia Prezydium WRZZ, które zgłosiło się w pełni z prezentowaną przez racjonalizatorów opinią, że „potrzeby i możliwości znacznie przerosły już koncepcję „Biuletynu Informacyjnego”. Termin „Biuletynu Informacyjnego” — wypada wyjaśnić — ma tutaj znaczenie symboliczne, określa poziom rozwoju wynalazczości pracowniczej. Nikt nie zamierza rezygnować z tej formy pracy informowania i popularizowania wynalazczości. Wszyscy jednak są za wprowadzeniem innowacji.

„Sprzedaż — kupno”

Najważniejsza z nich to inicjatywa racjonalizatorów z RWT, zakładu przodującego w postępie technicznym, aby zorganizować w marcu br. w pionie „Telkomu” giełdę racjonalizatorską. Nazwa ta sugeruje powołanie giełdy, które już urządzano często — na pomysły racjonalizatorskie, a właściwie na pilne tematy poszukiwane przez przemysł.

Na giełdzie pokazane zostaną wdrożone do produkcji wnioski racjonalizatorskie. Każdy z nich posiadać będzie własną „metrykę” — dane techniczne, oszczędności uzyskane w produkcji, a co najważniejsze — ofertę kupna przez inny zainteresowany zakład. Chodzi bowiem nie o zwykłą sprzedaż wynalazku, a takie przekazanie zainteresowanemu zakładowi, by mógł on szybko o siebie „powieścić” wynalazek czy usprawnienie. Będzie to giełda pomysła przed wszystkim dla zakładów „Telkomu”, ale następnie — np. organizowane w „Walterze” — zainteresują niewątpliwie różne zakłady i branże metalowe, mleczną będą charakter ogólnokrajowy i międzyresortowy.

Mają te radomskie giełdy i znaczenie „zwrotne” — będą nie tylko „sprzedawcą” wynalazki, będą również je kupować od mocniejszych partnerów tej samej branży. Taką giełdę zorganizuje międzyzakładowy KTiR przy radomskim budownictwie zresztą 30 zakładów.

Kluby w handlu i rolnictwie

Podjęto też decyzję o pomocy dla trzech gałęzi gospodarki wojewódzkiej, w któ-

rych dotąd nie ma KTiR. Dotyczą one w pierwszym rzędzie rolnictwo i handel również spółdzielczość, która stawia pierwsze kroki w rozwoju racjonalizacji. W przypadku handlu chodzi przede wszystkim o usprawnienie transportu wewnątrz placówek handlowych, wprowadzenie paletyzacji w hurtowniach i magazynach handlowych. W rolnictwie radomskim, zarówno indywidualnym jak i zespołowym, zmierzają się przede do zwiększenia produkcji prostych, pomysłów narzędzi ułatwiających pracę rolników. Jak również do upowszechnienia wielu pomysłów usprawnień dokonanych już w SKR-ach czy przez indywidualnych rolników. Są to najczęściej pewne udoskonalenia wniesione do produkowanych już przez przemysł narzędzi i urządzeń zmechanizowanych nowe o przyrządowania, które dobrze zdały egzamin w jednej lub kilku gospodarstwach. Można je „dopracować” technicznie przy pomocy doświadczonych KTiR, sprawdzić parametry, czy opracować w sposób dostępny wskazówki dla ich dalszej produkcji. be-de

Powracamy do tematu

MIEJSKA ŁAŹNIA

Sprawa łaźni w Radomiu wraca co jakiś czas na łamy „Życia”. Ostatnio z powodu interwencji dwóch Czytelników Jana K. i Wincentego M. (nazwiska znane redakcji) ponownie zainteresowaliśmy się tym problemem, który jest wciąż szczególnie istotny dla rodzin nie posiadających łaźni w swoich domach.

Z informacji, które uzyskaliśmy w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Radomiu wynika, że łaźnia miejska nadal pozostanie w dotychczasowym budynku przy ul. Żeromskiego. Zdecydowano jednak, że jeszcze w I półroczu br. w budynku tym dokonana zostanie gruntowna modernizacja urządzeń oraz wyposażenia. Wybrani się m.in. stare kotły służące do ogrzewania wody i pary oraz skorodowane rury a także wymienić i częściowo uzupełnić wyposażenie łaźni. Wszystkie zabiegi na zewnątrz wykonane zostaną jednak pod nadzorem konserwatora zabytków, który chroni wspomniany obiekt. Prace wykonają бригады WPGK systemem gospodarczym.

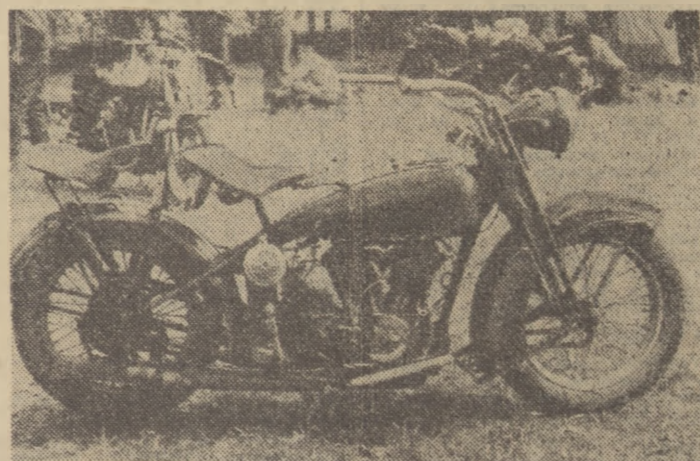
Innego rodzaju los czeka natomiast budynek dawnej łaźni „Waltera” na Plantach. Po uwzględnieniu uwag konserwatora zabytków definitywnie zdecydowano, że w oryginalnym budynku mleśnić się będzie Klub PTK „Waltera” (w piwnicach) a na

Plany oficerów rezerwy

Podczas posiedzenia Wojewódzkiej Komisji LOK d/s Oficerów Rezerwy nakreślono zadania, które będą realizowane w bieżącym roku. Do najważniejszych zaliczono — uroczyste obchody 35 rocznicy LWP, potrzebę dalszego aktywizowania absolwentów szkół oficerów rezerwy w szereżach członków Klubów Oficerów Rezerwy oraz sprawę skutecznego oddziaływania oficerów rezerwy na młodzież przedpoborową.

Spółród Klubów Oficerów Rezerwy w woj. radomskim bardzo dużą aktywność przejawia Klub w Szydłowcu. Członkowie Klubu zobowiązali się m.in. do przeszkolenia na terenie Szydłowca 400 osób z zakresu obrony cywilnej, przeprowadzenia w czynnie zorganizowania 540 roboczo-godzin, zorganizowania licznych spotkań w zakładach pracy i szkołach oraz objęcia opieką wszystkich kół szkolnych LOK na terenie miasta i gminy. (bw)

(am)



Czy nie piękny? Harley-Davidson model 1927.

Przed rolniczą wiosną

Starania o sadzeniaki

Tylko dni pozostały do początku kalendarzowej wiosny. Łada dzień rozpoczyna się wiosenne siewy zbóż jarych, o przygotowaniu do których pisaliśmy niedawno na łamach „Życia”. Potem tylko krok do sadzenia ziemniaków które po ubiegłorocznych, niezbyt wysokich zbiorach w woj. radomskim, będą mieć szczególne znaczenie dla całego rolnictwa, a szczególnie rozwoju hodowli trzody. Nic dziwnego, że przygotowania do tej wiosennej akcji budzą duże zainteresowanie wśród rolników.

Z informacji, które uzyskaliśmy w Wydziale Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu wynika, że tzw. planową odnową objęte zostaną w br. uprawy ziemniaków we wsłach 44 gmin woj. radomskiego. Na te potrzeby już jesienią ub. roku zarezerwowano u krajowych dostawców 5,3 tys. t sadzeniaków tak popularnych odmian jak „Mercury”, „Uran”, „Giewont” i „Flisak”. Poza tym 800 t ziemniaków-sadzeniaków zarezerwowano dla rolników, którzy plantacje ziemniaczane były szczególnie narażone na straty podczas ubiegłorocznych powodzi w dolinie Radomki i Pilicy.

Dotychczas tradycyjni dostawcy ziemniaków-sadzeniaków z północnych województw potwierdzili znaczną część jesennych zamówień. Mimo

wszystko, przedstawiciele instytucji wojewódzkich czynią starania o pełne dostawy a nawet możliwości kupna dodatkowych ilości sadzeniaków, o które upominają się rolnicy z naszego województwa. Na ile te starania zostaną uwieńczone powodzeniem, przekonamy się niebawem, gdyż podobne, zwiększone potrzeby zgłosili rolnicy także z kilku innych województw w kraju.

(mz)

Przygotowania do sezonu budowlanego w Pionkach

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Pionkach rozbudowuje swój zakład remontowo-budowlany, co w znacznej mierze pozwala na wykonanie wielu prac związanych z infrastrukturą pionkowskiego budownictwa mieszkaniowego i pomysłynie rozwijającego się w Pionkach budownictwa jednorodzinne.

W porównaniu z ub. rokiem prace wykonane przez spółdzielnię pionkowską za pomocą własnego przedsiębiorstwa wzrosną w br. dwukrotnie, wartość ich wyniesie 16 mln zł.

Szybki rozwój usług remontowo-budowlanych wiąże się z rozpoczęciem w kwietniu br. budowy osiedla domków jednorodzinnych na Osiedlu Chemicznym II i przygotowanie placu budowy pod tę inwestycję. W br. rozpocznie się budowę 21 domków jednorodzinnych w systemie szeregowym pozwalającym na zmniejszenie kosztów uzbrojenia terenu. Docelowo zakłada się budowę 50 takich domków.

W oczekiwaniu na realizację inwestycji w budownictwie jednorodzinnym zakład remontowo-budowlany spółdzielni wykonuje na terenie miasta prace gazyfikacyjne i budowlane uzupełniające miejską infrastrukturę. Już w br. budowlani i instalatorzy z pionkowskiej spółdzielni podłączyli do sieci gazowej 190 mieszkań na osiedlu Nowa Kolonia. Gazyfikacja całego osiedla zakończona zostanie latem br. (be-de)

Śladem naszych artykułów

Będzie nabiał w sklepie WSS przy ul. Żeromskiego 59

W jednej z naszych ostatnich notatek kwestionowaliśmy słusność decyzji radomskiej WSS, która zmieniając branżę sklepu spożywczego przy ul. Żeromskiego 59, pozabawiła w ten sposób mieszkańców okolicznych budynków możliwości dokonywania zakupów artykułów nabiałowych. W tej samej notatce postulowaliśmy konieczność wprowadzenia do sklepu spożywczego w SDH „Sezam” takich artykułów jak przetwory mleczne i tłuszcze roślinne.

A oto odpowiedź WSS:

„Wykorzystując modernizację sklepu nr 3 przy ul. Żeromskiego 59 postanowiliśmy istotnie zmienić profil pracy tej placówki. Sprzyjającym momentem było zawarcie umowy z Poznańskimi Zakładami Koncentratów Spożywczych „Amino”, które miały dostarczać do patronackiego sklepu koncentraty spożywcze takie jak: zupy, makarony, paluszki i wszystkie no-

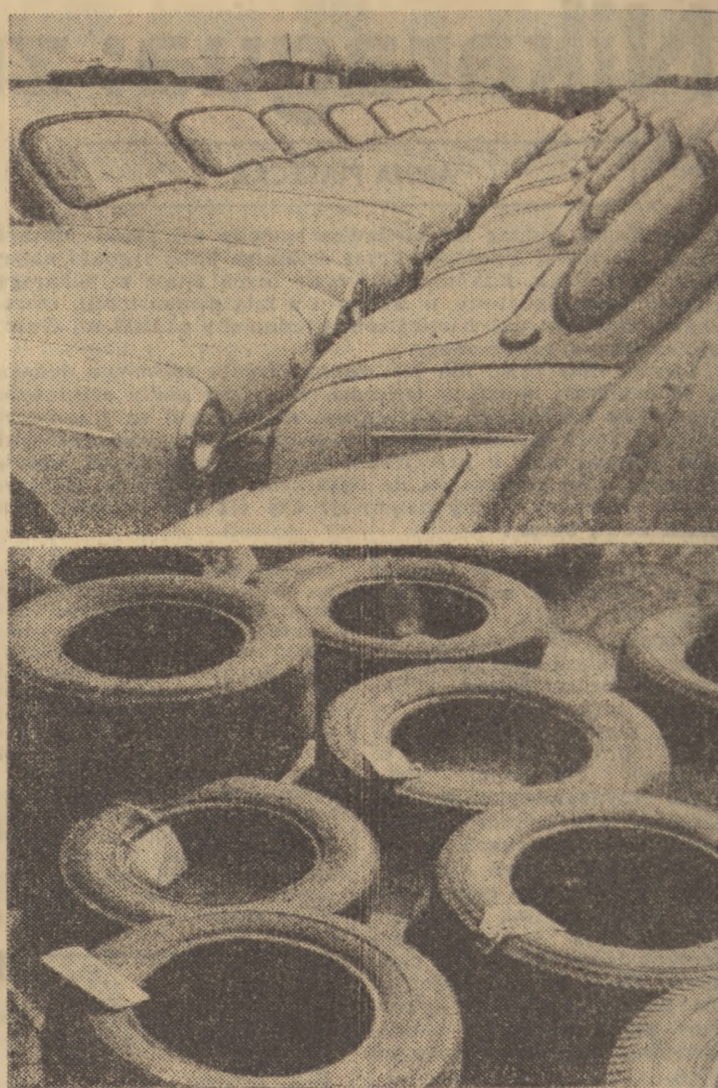
nego wysiłku przyniosła Budowlanym zasłużony sukces, ale też dała negatywne skutki w mezu rewanzowym. Radomianie tylko do przerwy potrafili stawić czoła doświadczeniom przeciwników. W miarę upływu czasu wyraźnie słabli i mało brakowało, a szturm gości na zdobyć ponad stu punktów zostałby uwieczniony pełnym powodzeniem.

HALOWE MISTRZOSTWA TENISISTÓW

Przez dwa dni w hali Politechniki Świętokrzyskiej w Radomiu odbywały się mistrzostwa województwa radomskiego w tenisie młodzieżowym do lat 15. W grze pojedynczej tytuł zdobył Tomasz Górka (Budowlani) zwyciężając w finale swojego koleżkę klubowego Zbigniewa Strzelczyka 6:2, 6:2. (am)

Oddanie krwi jest najwyższym czynem humanitarnym,

Motoryzacyjne problemy



Znawcy motoryzacji twierdzą, że posiadacze samochodów są dwa razy najbardziej szczęśliwi: po raz pierwszy gdy kupują nowy samochód a po raz drugi gdy go sprzedają. W tym twierdzeniu jest wiele prawdy o czym świadczą reakcje osób, które odbierają choćby „Syreny” czy „Fiaty” w radomskim salonie „Polmożbytu” przy ul. Warszawskiej.

Kłopoty posiadaczy samochodów znają także dobrze w Spółdzielni „Spoiwo” gdzie w tym roku m. in. podda się regeneracji około 50 tys. opon używanych w samochodach osobowych. Teraz, na przedwiośnie jeszcze nie ma zbyt wielkiego ruchu w zakładzie usługowym toteż martwy okres wykorzystuje się do produkcji tzw. opon przemysłowych

chętnie kupowanych przez rolników do wozów konnych.

Kiedy jednak przyjdzie pełnia sezonu, samochodziarzy z oponami do biegnikowania nie zabraknie. Może więc warto wcześniej pomyśleć o biegnikowaniu częściowo zniszczonych opon? (mz)

Fot. Bronisław Duda

Radomskie spotkania

z Czytelnikami

16 marca, godz. 11-17

Trzecie już z kolei spotkanie dziennikarzy Działu Łączności z Czytelnikami „Zycia Warszawy” z Czytelnikami „Zycia Radomskiego” odbędzie się 16 marca br. (czwartek) w godzinach od 11 do 17.

Porad prawnych z zakresu prawa cywilnego, prawa pracy, spraw emerytalnych, „trzydni” itp. itd. udział będzie miał red. Krzysztof Górski. Natomiast skargi, sprawy interwencyjne itp. itd. przyjmował będzie red. Mirosław Machnacki.

Przypominamy, że dziennikarze udzielają będą porad w redakcji „Zycia Radomskiego” w Radomiu przy ul. Żeromskiego 51.

Ci zaś spośród naszych Czytelników, którzy nie będą mogli przyjechać, mogą skontaktować się z nami pisząc na adres: Redakcja „Zycia Warszawy” 00-624 Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 z dopiskiem na kopercie „radomskie rozmowy”.

Między nami

Kogo to obchodzi

Choć dnia przybywa, nie traci nic na aktualności temat oszczędzania energii elektrycznej. Codziennie otrzymujemy od naszych Czytelników telefonicznie i listy świadczące o właściwej, społecznej reakcji na wszelkie przejawy marnotrawstwa. A przykładów tych ostatnich nie brakuje.

Oto na klatce schodowej w budynku przy ul. Kosowskiej 42 cała dobę pali się niepotrzebnie światło. Jak dotychczas żadne interwencje lokatorów w ADM nie skutkują. — Czy muszą oświetlać schody żarówki 100-watowe, skoro to brak odpowiedzialności, wyjątkowe lekceważenie wszelkich apeli — mówią mieszkańcy z ul. Kosowskiej. Sklep WPH w obuwiem tekstylnym przy ul. Żeromskiego 48 ma oświetlone dwie duże wystawy aż do godziny 10. Kierowniczka sklepu wyłącza światło dopiero w momencie otwierania sklepu, a czyni to za pośrednictwem umieszczonych na zewnątrz wyłącznika. Pytanie czy nie mógłby tego samego zrobić, tyle że znacznie wcześniej, pracownik dozoru mienia, albo dozorca domu?

W wielu budynkach zepsute są przyciski do światła na klatkach schodowych. Nikt ich nie ukradł, nie są też zdekompletowane, po prostu nie działają. A zainteresowanie ze strony administracji — żadne. Niech świecą się niepotrzebnie setki żarówek. Kogo to obchodzi. (am)